Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III, II, I.

Rok XV. Kraków, poniedziałek 8 sierpnia 1932 Nr. 215

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.680
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Japonja, Włochy i Niemcy występują z Ligi Narodów?

Paryż. 6. 8. PAT. Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, iż krążą tam pogłoski, że Japonja, Italja i Niemcy wystąpić mają wkrótce z Ligi Narodów. Japonja daje do zrozumienia, że jej decyzja w tym kierunku byłaby niewzruszona, gdyby raport Lyttona wypadł dla niej niekorzystnie.

Co do Niemiec, to ich taktyka uchylania się od płacenia długów handlowych, jak to czyniły względem reparacy, wywołuje w londyńskich kołach finansowych wielkie niezadowolenie. Mimo to Anglja gotowa jest zaproponować Francji poczynienie dalszych ustępstw w kwestji rozbrojenia w nadziei złagodzenia stanowiska rządu berlińskiego. W kwestji Italji panuje w Londynie niepewność ze względu na to, że rząd włoski nie ujawnił dotychczas swoich zamiarów. O ile hitlerowcy obejmą władzę i zdecydują się wystąpić z Ligi, to według panującej opinji możliwem jest, iż również Italja, jako związana częściowo z Rzeszą niemiecką przyłączyłaby się do tego kroku.

Udaremniony zamach na Thomasa w Kanadzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 6. 8. (L) W Toronto (Kanada) aresztowała policja pewnego młodego Irlandczyka, który zamierzał dokonać zamachu na życie angielskiego ministra dominjów Thomasa. Irlandczyk ten miał się zobowiązać do zamordowania Thomasa na zebraniu publicznem w Toronto.

Jak wiadomo, Thomas, który bawi obecnie w Ottawie na brytyjskiej konferencji gospodarczej, prowadził z de Valerą rokowania w sprawie zatargu angielsko-irlandzkiego — Rokowania te skończyły się fiaskiem.

Boliwja nie chce pokojowego załatwienia konfliktu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 6. 8. (R) Państwa neutralne Ameryki Południowej przesłały Boliwji i Paragwajowi propozycje w sprawie zakończenia konfliktu. Propozycje te Paragwaj przyjął bez zastrzeżeń. Boliwja natomiast odrzuciła je i oświadczyła, że konflikt może się zakończyć dopiero wtedy, jeżeli Boliwja otrzyma wolny dostęp do rzeki Paragwaj a tem samem do morza.

* * *

Nowy Jork, 6. 8. (R) Wedle doniesień z Asuncion (Paragwaj), po dłuższej kanonadzie artylerji wojska boliwijskie usiłowały wczoraj zdobyć fort „Presudent Ayala". Szturm wojsk boliwijskich został odparty przyczem wojska atakujące poniosły znaczne straty.

Bomby i rewolwery nie spoczywają

Znowu noc pod znakiem szalejącego teroru hitlerowców

(Telegram własny „Nowego Dziennika"),

Berlin, 6. 8 (Sch.) Mimo zapowiedzi stosowania najwyższego wymiaru kar przeciw terorystom, zamachy polityczne i akty teroru szaleją w Niemczech w rozmiarach dotąd niebywałych i mnożą się z dnia na dzień. Ubiegła noc minęła znów pod znakiem niezliczonych wypadków zbrodni dokonanych przeważnie przez hitlerowców.

W Brunświku dokonano kilka zamachów bombowych na domy robotnicze przy Langenstrasse. Nieznani sprawcy (jeśli „nieznani"— to zapewno hitlerowcy, bo tych policja w komunikatach swych bardzo niechętnie wymienia), rzucili w kilku punktach ulicy kilka bomb, które wybuchając wyrządziły w wąskiej uliczce, zamieszkanej przez najuboższych robotników, wielkie spustoszenie. W wielu domach powyrywane zostały drzwi z futrynami i okna z ramami. Cała ulica zasłana jest potłuczonem szkłem i odłamkami tynku. Kilkanaście osób odniosło lżejsze pokaleczenia. Przeszło 300 okien zostało doszczętnie zniszczonych. W wielu wypadkach zostały również wnętrza domów uszkodzone.

We Wrocławiu dokonano zamachu bombowego na przewodniczącego socjalistycznej partji pracy dra Eicksteina. O godz. 1 w nocy nieznani sprawcy wrzucili do sypialni dra Eicksteina bombę, która wybuchła w odległości pół metra od łóżka, zamieniając mieszkanie w stosy gruzów. Sam dr. Eckstein wyszedł jednak cało. Jak stwierdzono, bomba została wrzucona z przejeżdżającego auta.

W Kilonji rzucili nieznani sprawcy pod wystawę sklepu Karstadta bombę, która zniszczyła całą wystawę i część urządzenia wewnętrznego.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Prof. Majer Bałaban: Przez jedną noc na tronie polskim (Legenda i prawda o Saulu Wahlu (I.)
B. Singer: P. Charles Dewey
Referat H. Farbsteina o kolonizacji stanu średniego w Palestynie
Majer Lieber: Mickiewicz — anty-, czy filosemita
U stóp Mont Blanc (Korespondencja z Chamonix)
W. Szary: To nie bajka... (fejleton)

W Szwerynie dokonano zamachu bombowego na dziennik socjalistyczny „Das Freie Wort". Jest to już drugi wypadek zamachu bombowego na ten dziennik w ciągu paru tygodni. Tym razem wybuch wyrwał drzwi wchodowe i uszkodził urządzenie wewnętrzne administracji.

W Szczytnie (Ortelsburg) w Prusiech Wschodnich wrzucili nieznani sprawcy do restauracji Litwaka bombę, która zniszczyła urządzenie wewnętrzne. Drugą bombę, która jednak nie wybuchła, rzucono pod urząd skarbowy.

W Muehlheim dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na biuro pracy. Wybuch był tak silny, że budynek został poważnie uszkodzony a odłamki muru porozrzucane w promieniu 150 m.

W Nakle (Anklam) na Pomorzu dokonano zamachu rewolwerowego na mieszkanie członka partji socjalistycznej. Kilka strzałów wpadło do mieszkania, raniąc ciężko 11-letniego syna, matkę i ojca napadniętego. Pozatem córka napadniętego odniosła lżejsze rany.

Oprócz wymienionych, dokonano jeszcze w innych miejscowościach Niemiec całego szeregu zamachów, które jednak nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach, ani też nie wyrządziły poważniejszych strat.

Rząd niemiecki chce wypłacić odszkodowanie za zamach na synagogę w Kilonji

Berlin, 6. 8. ŻAT. Rząd Rzeszy wyraził gotowość pokrycia szkód wyrządzonych podczas zamachu na synagogę w Kilonji.

Chuligańskie napady w Lipsku

Lipsk, 6. 8. ŻAT. W ciągu dnia dzisiejszego urządzili Hitlerowcy na ulicach miasta szereg napadów na przechodniów żydowskich. Chuliganie wdarli się też do kawiarni żydowskiej, terroryzując przebywających tam Żydów. W trakcie tego napadli na hitlerowców komuniści, dzięki czemu napastowani Żydzi uwolnili się z opresji.

Broni szuka się na... cmentarzu żydowskim i w synagodze!

Berlin 6. 8. ŻAT. Policja przeprowadziła rewizje na cmentarzu żydowskim w Glatbach oraz w miejscowej synagodze. Poszukiwano broni. Rewizje nie dały oczywiście żadnego rezultatu.

Nowy Jork, 6. 8. ŻAT. Na dziś proklamowany został strajk w przemyśle odzieżowym męskim. Strajk objął 20,000 robotników żydowskich.

Nie igrać z ogniem!

Nacisk deflacji ścieśnił **już tak dalece podstawy** działalności emisyjnej Banku Polskiego, iż stopień ustawowego pokrycia kruszcowo-walutowego obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań dochodzi do najniższego punktu i, w razie dalszego odpływu dewiz czy też złota zagranicę, możemy stanąć przed faktem zejścia poniżej 40-procentowego pokrycia naszej waluty. — Nasze czynniki zdają sobie z tego dobrze sprawę i czynią niewątpliwie wszystko w kierunku zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu. Naturalnie, iż skala środków, jakimi w tym wypadku nasza instytucja emis. rozporządza jest zbyt ograniczona. Polska jest jedynie ogniwem i to dość drobnem w łańcuchu światowych obrotów gospodarczych, tak, iż perturbacje w gospodarstwie światowem odbijają się automatycznie na terenie naszego gospodarstwa społecznego. Poszczególne rządy państw czynią ogromne wysiłki w kierunku ocalenia możliwie największej części fundamentalnego składnika struktury gospodarstwa społecznego jakim jest waluta. Anglja pierwsza zastosowała radykalne środki dla ulżenia ciężkiej sytuacji walutowej, znosząc obowiązek wymienialności banknotu funtowego na złoto. Stany Zjednoczone, które w pierwszym ferworze akcji defenzywnej pragnęły szybko podążyć za Anglją, uchwalając w Izbie Reprezentantów osławiony bill dewaluacyjny, mający obniżyć siłę kupna dolara do stanu z okresu pomyślnej konjunktury gospodarczej, tj. z roku 1926, spostrzegły się rychło, iż to co przystoi chłodnemu i zrównoważonemu Anglikowi, nie można zastosować w Ameryce, **gdzie pełna temperamentu publiczność zapewne z większą reakcją przyjęłaby wiadomość o zmianach walutowych. Ten czynnik psychologiczny, który wszak stanowi podstawę stosunków kredytowych i tem samem podwalinę ustroju gospodarki kapitalistycznej decyduje niemal wyłącznie o stabilizacji waluty, a tembardziej o powodzeniu wszelkich eksperymentów finansowo-walutowych.** Wagę tego czynnika oceniły dokładnie Niemcy, które nie dały się skusić, zarówno misternie ułożonym programem dewaluacji marki niemieckiej, w formie przyczepienia jej do systemu waluty angielskiej („Der Deutsche Oekonomist" i „Wirtschafsdienst") jak i sprytnym planem głośnego ekonomisty niemieckiego Dr. Feliksa Pinnera, jak wreszcie znanym planem Wagemanna — mimo iż z wielu względów, szczególnie politycznych **byłoby Niemcom bardzo na rękę przystąpienie do bloku państw o walucie kontrolowanej, stanowiącego, jak wiadomo, przeciwważnik potęgi finansowej** Francji, najgorliwszej orędowiczki systemu „Gold **standard'u".**

Nie ulega wątpliwości, iż na takim samym czynniku zaufania opiera się stabilizacja waluty polskiej. — W razie wypłynięcia jakichkolwiekbądź planów rządowych w kierunku obniżenia wartości złota w formie lekkiej dewaluacji **publiczność polska, która do dnia dzisiejszego nie może się otrząsnąć ze strasznych przeżyć czasów inflacyjnych i — powiedzmy to szczerze, — nie zdobyła się do dnia dzisiejszego na pełne zaufanie do naszej waluty,** — na co wskazuje stosunek wkładów dolarowych do złotowych w naszych instytucjach oszczędnościowych — **nie da się powstrzymać żadnymi zapewnieniami o bezpieczeństwie naszej waluty i przełamie kordony dyscypliny społecznej, otwierając drogę do inflacji.** Należy przeto ze szczególną ostrożnością traktować pewne sugestje rządowej prasy gospodarczej o konieczności zrealizowania zaleceń Delegacji Złota o obniżeniu ustawowego pokrycia emisyjnego, **albowiem to, co eksperci finansowi uważają za dobre dla szeregu krajów o zdrowych stosunkach finansowych, nie może być mechanicznie przenoszone na teren polski,** znajdujący się mimo wszystko w stanie **chronicznego osłabienia. Taki zabieg chirurgiczny, który dla zdrowego organizmu innych krajów może się ewentualnie okazać skutecznym, stanowiłby dla kompletnie wycieńczonego i pozbawionego krwi finansowej orgzanizmu polskiego końską kuracją, której waluta nasza mogłaby nie wytrzymać.**

Skąd zatem może przyjść ratunek? Powstaje zagadnienie, iż jeśli sami nie obniżymy ustawowego pokrycia emisyjnego, to **zostaniemy do tego zmuszeni, pędzącym biegiem wypadków.** Ostatni bilans dekadowy Banku Polskiego wykazuje pokrycie kruszcowo-walutowe 41.81 proc. t. j. zaledwie 1.81 proc. ponad ustawową normę. **Już zatem najbliższy bilans dekadowy Banku Polskiego może tę szczupłą nadwyżkę zniwelować.** Czy zatem Rząd posiada środki w kierunku zapobieżenia zejściu pokrycia waluty naszej poniżej ustawowej normy? Obieg banknotów skurczył się tak dalece, iż o dalszym naciskaniu śruby deflacyjnej trudno pomyśleć. Rezerwa pozostająca nam do dyspozycji z tytułu ustawy stabilizacyjnej z roku 1927 o możności bicia bilonu do kwoty 320 miljonów złotych, kurczy się. Długów wojennych chwilowo nie płacimy i przypuszczalnie więcej ich nie będziemy płacić, a to w związku z prawdopodobnem zanulowaniem długów wojennych w skali światowej. Pozostałyby zatem dwa główne składniki, od których zależną jest dalsza sytuacja naszej instytucji emisyjnej: długi zagraniczne i portfel wekslowy Banku Polskiego.

Problem długów zagranicznych został już poruszony przez prof. Krzyżanowskiego w słynnym artykule na łamach „Czasu". Intencja tego artykułu nie została w całości zrozumiana przez prasę polską. Snuto najdziwaczniejsze pomysły o nowej orjentacji prof. Krzyżanowskiego. O ile dobrze zrozumieliśmy prof. Krzyżanowskiego, główną intencją jego artykułu był **postulat przeprowadzenia akcji konwersji naszych państwowych zobowiązań zagranicznych.** Chodzi w tym wypadku o pożyczki zaciągnięte przez Rząd Polski na różnych giełdach pieniężnych. Długi te są znaczne, a same procenty i prowizje wynosiły w czasokresie od 1924 do 1930 r. kwotę 560.2 miljonów złotych, zaś w ubiegłym roku 120.1 milj. zł. **Gdyby zatem udało się przeprowadzić konwersję tych pożyczek, uzyskalibyśmy poważne odciążenie w sytuacji dewizowej.** Argumentów popierających postulat konwersji nie brak. Prócz momentu teoretycznego, a więc wzrostu wartości złota o blisko 40 procent w stosunku do czasokresu, w którym zaciągnęliśmy ostatnią pożyczkę, jak i obecnej niesłychanej taniości pieniądza na międzynarodowych giełdach finansowych, **można przytoczyć fakt wzbierającej obecnie fali konwersyj (Angija, Francja).**

Drugi składnik obecnej struktury Banku Polskiego jest niestety również sztywny. Portfel wekslowy Banku Polskiego, wykazujący stosunkowo olbrzymią kwotę 682 milj. złotych pozostaje **prawie w** niezmienionej wysokości od kilku lat. Nie **można** zatem się uskarżać na generalną politykę **deflacji** kredytowej naszej instytucji emisyjnej. **Można** tylko utyskiwać — i to słusznie — **na pewne fragmenty tej polityki kredytowej.** W okresie wzrastających trudności gospodarczo-finansowych, kiedy instytucja emisyjna winna zasadniczo stanowić **ostatnią** rezerwę w sytuacji finansowej, przesunął się **stosunek udzielanych kredytów na korzyść rolnictwa, które obecnie figuruje w portfelu wekslowym Banku Polskiego w wysokości blisko połowy ogólnych kredytów Banku Polskiego.** Każdy wie, iż rolnictwo znajduje się w opałach finansowych. Że w tym wypadku dłużnik rolniczy pociąga za sobą wierzyciela — Bank Polski jest rzeczą jasną. — Weksle rolnicze są ustawicznie prolongowane i dlatego zapewne Bank Polski nie może zmniejszyć swego portfelu wekslowego. **Natomiast w stosunku do innych gałęzi gospodarstwa społecznego, a w szczególności do handlu, polityka kredytowa Banku Polskiego jest wybitnie deflacyjna. Gdy w 1928 roku handel otrzymywał kredyt wekslowy w wysokości blisko 40 proc. łącznego portfelu wekslowego Banku Polskiego, to w roku 1929 tylko 33 proc., w 1930 roku tylko 23 proc., a w 1931 roku zaledwie 17 procent.** Teraz zapewne i ten odsetek weksli handlowych w Banku Polskim poważnie się zmniejszył.

Czy zatem w okresie zamrożenia wierzytelności Banku Polskiego w kredytach rolniczych jest rzeczą racjonalną dalej wlewać strumień kredytów w tę beczkę bez dna, jaką stanowi dzisiaj rolnictwo? Otrzymaliśmy niepokojącą wiadomość, iż rząd zwiększy obieg banknotów o przeszło 400 miljonów złotych dla dalszego kredytowania rolnictwa. Pomijając względy natury formalnej, które w myśl ustawy stabilizacyjnej z r. 1927 nie upoważniają rządu do powodowania Bankiem Polskim do emisji biletów bankowych, **należy ze względów zwyczajnego rozsądku ludzkiego wystąpić z jak najbardziej kategorycznym protestem przeciwko szkodzeniu walucie, dla pomocy rolnictwu. Rząd winien pamiętać, iż wstrząs złotego nie zbawi rolnictwa, a może pod swemi ruinami pogrzebać całe gospodarstwo społeczne.**

J. DIAMENT.

Premjer szwedzki brał łapówki od Kreugera

Dostał za to dymisję

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Sztokholm, 6. 8. (R) Premjer rządu szwedzkiego Ekman podał się do dymisji. Powód ustąpienia Ekmana nie jest znany. Król mianował premjerem ministra skarbu Hamrina, który równocześnie będzie nadal piastował tekę ministra skarbu. Z powodu przesilenia rządowego król przerwał urlop i wrócił do Sztokholmu. Gabinet został uzupełniony w ten sposób, że podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Petersson mianowany został ministrem bez teki.

* * *

Sztokholm, 6. 8. (R.) Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą: Dotychczasowy premjer Ekman został **zmuszony do** ustąpienia z powodu **zamieszania w aferę Kreugera.** — Wedle komunikatu oficjalnego, Ekman otrzymał od Kreugera we wrześniu 1931 r. **50 tysięcy koron a w lutym br. otrzymał dalsze 50 tysięcy koron rzekomo na cele wolnomyślnej organizacji politycznej.**

* * *

Sztokholm, 6. 8. PAT. Policja kryminalna wydała raport w sprawie Kreugera. Raport ten dotyczy odpowiedzialności członków dyrekcji koncernu Kreuger-Toll. Oskarżeni o niedopuszczalną niedbałość są m. in: dyr. Rydbeck, inż. Littorin, konsul Ernest Kreuger i in.

Ożywiona debata na sesji A. C.

Londyn, 6. 8. ŻAT. W toku plenarnego posiedzenia A. C. członek Egzekutywy dr. Arlosorow złożył oświadczenie w sprawie interpelacji co do nowej ustawy imigracyjnej. Mowca podkreślił, że nowa ustawa nie wprowadza żadnych zmian do dotychczasowej praktyki imigracyjnej, prowadzone są jednak rokowania z rządem palestyńskim w sprawie niektórych faktów, wymagających zmian zgodnie z interesami żydowskiemi.

Namiętna dyskusja w sprawie hachszary i imigracji rozwinęła się między przedstawicielami robotników z jednej strony a przedstawicielami Mizrachi i innymi zwolennikami imigracji stanu średniego z drugiej strony. Ci ostatni domagali się znacznego powiększenia liczby certyfikatów dla elementu niechalucowego, ponieważ uważają podział dotychczasowy za niezadowalający. Żywe zainteresowanie wywołało w toku dyskusji przedewszystkiem żądanie rewizjonistów, aby uznano ich za odrębny związek w łonie organizacji, powtóre zaś — środki jakie mają być podjęte celem wzmocnienia Agencji Żydowskiej.

W sprawie żądania rewizjonistów zdania były podzielone. Szereg mówców poparł rewizjonistów... byli za odrzuceniem żądania rewizjonistów. ści prowadzą odrębną akcję polityczną. Inni byli za odrzuceniem żądania rewizjonistów. Szczególnie Kurt Blumenfeld i Z. Rubaszow podkreślali, że dla rewizjonizmu niema miejsca w organizacji sjonistycznej.

Co innego raport urzędniczyny a co innego polityka rządu

Londyn, 6. 8. ŻAT. Poufne posiedzenie komisji politycznej poświęcone było sprawozdaniu Frencha. W posiedzeniu brał udział lord Melchett, który podzielił się wrażeniami z rozmów przeprowadzonych z Wysokim Komisarzem. Zgadzając się z ogólną opinją A C., że sprawozdanie Frencha jest wysoce niezadowalające, Melchett z naciskiem podkreślił, że nie należy identyfikować sprawozdania opracowanego przez urzędnika, z polityką rządu palestyńskiego czy brytyjskiego.

Lord Melchett omówił dalej stosunki z Arabami, dając wyraz przekonaniu, że stosunki te ulegną poprawie.

W dalszym ciągu kierownik departamentu organizacyjnego Berl Locker, dr. Nachum Goldmann i Józef Sprinzak omawiali stan organizacji Agencji Żydowskiej. Mówcy ci dali wyraz niezadowoleniu, że reprezentanci Agencji Żydowskiej mają 50 procent głosów w Egzekutywie, gdy natomiast nie wnieśli do ruchu nawet 5 procent żywej krwi.

* * *

Londyn, 6. 8. ŻAT. Przedstawiciele Waad Leumi rabin Berlin i Katzenelson odbyli w towarzystwie prof. Brodetzkiego dłuższą konferencję z dyrektorem departamentu w urzędzie kolonjalnym Parkinsonem. Przedmiotem konferencji był szereg postulatów żydostwa palestyńskiego.

Trzeba rozwiać legendę o „wypartych Arabach"!

Londyn (ŻAT) Sprawozdanie o obradach Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego winno być na podstawie komunikatu urzędowego uzupełnione następującemi informacjami: W generalnej debacie zabrał głos naczelny rabin Finlandji dr. Federbusch (Mizrachi), który wskazał na to, iż należy rozwiać legendę arabską o „wypartych Arabach", na której oparte są sprawozdania Shaw'a i Simpsona. Należy skierować uwagę na to, że setki Żydów jest zrujnowanych i wypartych z pozycji w Europie Wschodniej.

Dr. Schmorak (Małopolska Wschodnia) oświadczył, iż było zadaniem egzekutywy nietylko udzielić negatywnej odpowiedzi na sprawozdanie Frencha, lecz również przedłożyć konkretne wnioski w sprawie Planu Rozwojowego, któreby służyły również sprawie Żydowskiej Siedziby Narodowej. Ruch w całości winien więcej uwagi poświęcać kolonizacji stanu średniego. Organizowanie kolonizacji nie może się stać domeną jednego kierunku. Wszyscy powinni się zająć akcją, która jest najważniejszym etapem w dziejach naszego ruchu od czasu wojny.

Dłuższe przemówienia wygłosili dr. Mosinsohn (Palestyna), dr Tartakower (Polska), poseł rab. dr. Nurok (Mizrachi), Jaari (Haszomer Hacair), Bernstein (Holandja) i dr Nahum Goldman.

Republikańska samoobrona w Niemczech

Berlin, 6. 8. PAT. Frakcje socjal-demokratyczna i komunistyczna sejmu pruskiego zgłosiły wnioski, domagające się rozwiązania narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych i zamknięcia koszar hitlerowskich. Zarządy — jak podkreśla komunikat — rozważały sprawę zorganizowania przez ludność republikańską samoobrony, o ile władze państwowe okażą się zbyt słabe wobec naporu hitlerowskich szturmówek.

Policja ochotnicza w krajach związkowych

Berlin, 6. 8. PAT. Minister spraw wewnętrznych Niemiec odbył wczoraj z narodowo-socjalistycznymi premjerami Oldenburgji, Brunświku, Meklemburgji, Schwerinu konferencję, na której omawiana była sprawa zorganizowania przez rządy republik związkowych policji ochotniczej. Według informacyj „Deutsche Allg. Ztg" rząd niemiecki uznał pełne prawa krajów związkowych do wzywania w razie potrzeby pomocy oddziałów ochotniczych.

Dekret przeciw terorowi

Berlin, 6. 8. PAT. „Germanja" donosi, że zarządzenia nadzwyczajne przeciwko terorowi politycznemu ogłoszone zostaną najwcześniej w ciągu soboty. Odnośny dekret musi jeszcze uzyskać aprobatę.

Dublin. 6. 8. PAT. Parlament Wolnego Państwa irlandzkiego przyjął 58 głosami przeciwko 43 propozycję rządową, przewidującą utworzenie specjalnego funduszu w wysokości 2.000.000 funtów szterlingów na walkę ekonomiczną z Anglją. W czasie debaty antyangielska polityka de Valery była gwałtownie krytykowana.

Jerozolima, 6. 8. ŻAT. W kolonji Gedera zmarł najstarszy z pośród „bilujczyków" Eljahu Smerdlow. Dotąd żyje w Palestynie jeszcze tylko pięciu uczestników ruchu „Bilu"

Afront wobec członków sowieckiej misji handlowej w Katowicach?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Przed tygodniem przybyła do Katowic delegacja z ramienia sowieckiej misji handlowej w Berlinie i dokonała większych zamówień w przemyśle górnośląskim (w firmie Ferrum i innych hutach) na łączną sumę 4—5 miljonów złotych.

Gdy przedstawiciele misji po dokonaniu transakcji wracali do Berlina na dworcu katowickim zostali zrewidowani przez policję, a nadto w pociągu jeszcze zostali przesłuchani przez komisarza policji. Na znak protestu, dokonane tranzakcje zostały cofnięte, a pozatem przedstawiciele sowieccy zawiadomili o wypadku poselstwo sowieckie w Polsce, które interwenjowało w tej sprawie w ministerstwie spraw zagranicznych.

Dziś klub prasy zagranicznej otrzymał oficjalną wiadomość, że fakt ten jest przedmiotem dochodzeń władz i że sprawcy afrontu wobec przedstawicieli sowieckich zostaną ukarani.

Znamienny wyrok

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Sąd Okręgowy rozpatrywał dziś odwołanie studenta Janusza Miłaszewskiego, skazanego przez sąd grodzki na 1 miesiąc aresztu za kolportaż odezw bojkotowych „zielonej wstążki".

Sąd okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok uwalniający, wychodząc z założenia, że czyn zarzucony oskarżonemu nie podpada pod zarzut podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej.

Oskarżonego studenta bronił adw. Al. Dębski, b. więzień brzeski.

Jaka będzie pogoda?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Przewidywany przebieg pogody na niedzielę, 7. bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Małopolska Wschodnia: Rankiem chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanem — nieco cieplej, umiarkowane wiatry zachodnie.

Drobny przemysł ma w Palestynie doskonałe widoki rozwoju

Wielkie możliwości kolonizacyjne dla stanu średniego. — Palesyna — centrum handlowe Bliskiego Wschodu

Na jednem z ostatnich posiedzeń A. C. wygłosił członek Egzekutywy p. **Farbstein**, obszerny referat, w którym złożył sprawozdanie z działalności Egzekutywy w zakresie kolonizacji stanu średniego. — Z referatu p. Farbsteina przytaczamy w obszernem streszczeniu drugą część, poświęconą rozwojowi przemysłu drobnego w Palestynie. — Red.

Londyn (ŻAT). W dalszym ciągu swych wywodów na posiedzeniu A. C. p. Farbstein podkreślił, że rolnictwo żydowskie w Palestynie w dobie obecnej zależy w dużym stopniu od jednego artykułu: pomarańczy, podczas gdy

w dziedzinie przemysłu możliwą jest fabrykacja tysięcy artykułów

z dostosowaniem się do potrzeb rynku sąsiadujących z Palestyną krajów Kapitał inwestycyjny dla małego przemysłu jest **znacznie mniejszy, niż w rolnictwie**. Natomiast przeciętna płaca robotnika przemysłowego jest **znacznie wyższa, niż robotnika rolnego.**

Przemysł daje zatrudnienie przez cały rok, podczas gdy praca w rolnictwie związana jest **z określonemi sezonami**. Należy również wziąć pod uwagę, że jeden certyfikat robotniczy odnosi się w najlepszym wypadku do 2 osób. podczas gdy certyfikat drobnego przemysłowca w wieku 40—50 lat **obejmuje rodzinę 4—5 osób**, przyczem drobny przemysłowiec dać może zatrudnienie i stworzyć możliwości imigracyjne przeciętnie **dla 3 do 20 robotników**. 100 certyfikatów dla stanu średniego obejmuje około 400 osób i przeciętnie 700 certyfikatów robotniczych. Ogółem zatem **100 certyfikatów stanu średniego daje przeciętnie możność imigracji 1800 osobom.**

Jeśli się nawet uwzględni ewentualną reemigrację, dochodzącą do 10 proc., w kraju pozostaje 1600 osób. W r. 1930 we wszystkich założonych przez fundusze sjonistyczne osiedlach rolnych zatrudnionych było 6310 osób, podczas **gdy w przemyśle i handlu znalazło zatrudnienie 20.000 rodzin.**

Należy również wziąć pod uwagę, że

import do Palestyny sięga rocznie 7 miljonów funtów szterl.

Palestyna ma zatem rozległy rynek wewnętrzny. Jednocześnie **Syrja, Liban, Egipt, Cypr, Irak i Aden** stanowią **bardzo poważny teren eksportacyjny**, którego łączny import dochodzi **do 90** miljonów funt. szt. Liczne towary z liczby importowanych do wymienionych krajów **mogą być produkowane w Palestynie.**

Mojem zdaniem przemysł palestyński ma się przedewszystkiem opierać na **możliwościach eksportu.**

Już obecnie wcale pomyślnie rozwijają się stosunki handlowe z szeregiem sąsiadujących z Palestyną krajów,

a nawet z Indjami i Persją. Pewne znaczenie ma również fakt, że **wielkimi importerami w Egipce są Żydzi**, którzy mają sentyment dla Palestyny. Jest zatem rzeczą doniosłą wywarcie wpływu na władzę mandatową w kierunku **nawiązania korzystnych stosunków handlowych z sąsiedniemi krajami.**

Pewną przeszkodą dla rozwoju drobnego przemysłu w Palestynie jest żądanie **departamentu imigracyjnego**, aby każdy t. zw. kapitalista **wykazał się majątkiem w wysokości 1000 funt. szt.**, zaś w wyjątkowych wypadkach w **wysokości** 500 ft. szt. Usiłowaliśmy przekonać przedstawicieli rządu, że

żądanie to jest nieusprawiedliwione,

że liczni obecni właściciele fabryk w Tel-Awiwie rozpoczęli prowadzenie swych przedsiębiorstw **z bardzo skromnemi kapitałami.** Obecnie fabryki te rozwijają się wspaniale i nie są **nawet** w stanie podołać nawałowi zamówień. Wielu przemysłowców uskarża się, iż nie są w **stanie powiększyć swej produkcji**, gdyż nie udziela się certyfikatów **niezbędnym siłom fachowym.**

Wychodząc z założenia, że eksport stanowić będzie

główny teren pracy nowych imigrantów w dziedzinie drobnego przemysłu,

jest dla nas bardzo doniosłem **zestawienie ścisłej statystyki co do importu i eksportu w Palestynie i w krajach sąsiednich**. Do tej pracy już przystąpiliśmy. Ciekawem jest, że z pośród 800 wyrobów, objętych naszą statystyką, **jedyne nieznaczny odsetek wyrobów nie ma jeszcze nazw hebrajskich.** W sprawie tej zwróciliśmy się do Komisji Językowej oraz do różnych fachowców. Spodziewamy się, że podjęta przez nas w tym kierunku praca będzie zakończona w ciągu najbliższych 3 miesięcy. Na różnych posiedzeniach z przedstawicielami przemysłu, rzemiosł i handlu usiłowaliśmy stwierdzić, **jakie z importowanych z zagranicy wyroby już obecnie mogą być fabrykowane w Palestynie.** Okazało się, iż dotychczas importowano najprymitywniejsze wyroby, jak butelki, szklanki stołowe, najprostsze narzędzia budowlane itp. Prowadziliśmy nadto bezpośrednią akcję w dziedzinie **zachęcania odpowiednich kół przemysłowych, jak również rozległą propagandę prasową.**

W okresie sprawozdawczym w Palestynie bawiło **około 300 delegacyj kupców i przemysłowców.** Prowadzona jest ożywiona korespondencja z krajami diaspory w sprawie różnych projektów utworzenia w Palestynie nowych gałęzi przemysłu. W okresie ostatnich 3 miesięcy opracowano ogółem **640 projektów w tym zakresie.** Mimo wszystkie trudności prowadzimy już obecnie rokowania z około 100 przemysłowcami różnych branż, z których **niektórzy już w najbliższym czasie osiedlą się w Palestynie.**

Niezwykły rozwój Tel Awiwu,

który sam w sobie jest zawiskiem bardzo radosnem, zawiera jednak **pewne trudności**, stojące na przeszkodzie rozwojowi przemysłu. Nieraz przemysłowiec, który inwestował już w swem przedsiębiorstwie znaczne kapitały, zmuszony jest przenieść je do innej dzielnicy, gdyż **śródmieście Tel Awiwu ogromnie się rozbudowało.** Wobec tego zwróciliśmy się do burmistrza p. Dizengofa z projektem założenia po drugiej stronie Jarkonu dzielnicy **„miasto-fabryka"** i wybudowania na jej terenie lokalów dla 50 mniejszych fabryk. Wniosek ten został zasadniczo zatwierdzony i celem niezwlekania opracowaliśmy wyczerpujący plan, który został wręczony p. Dizengofowi i p. Neumanowi w celu utworzenia w Ameryce odpowiedniego funduszu. Urzeczywistnienie tego planu byłoby **dobrodziejstwem dla drobnego przemysłu.** Są **również** widoki uzyskania w Ameryce znacznych kapitałów na cele budowlane.

Wydział handlu i przemysłu ma nadto jeszcze za zadanie popieranie istniejących już przedsiębiorstw przemysłowych. W tym względzie chodzi przedewszystkiem **o słuszną politykę celną.** Zainteresowane koła coraz częściej zwracają się do Agencji Żydowskiej o podjęcie interwencji w tej dziedzinie. **Ciekawem jest,**

że do Agencji zwróciła się również delegacja arabska.

Należy zaznaczyć, że rząd usiłuje spełnić słuszne i usprawiedliwione żądania w dziedzinie taryf celnych.

Równolegle z rozwojem przemysłu czynione są oczywiście wysiłki w kierunku rozszerzenia rynków zbytu. Wielkie fabryki delegują swych wojażerów, zbierających zamówienia dla firm zagranicznych. Pod tym względem musi się również pomóc drobnym przemysłowcom. Doszliśmy do przekonania, iż w większych ośrodkach musimy założyć agencje handlowe celem **rozszerzenia stosunków handlowych i zdobycia nowych nabywców wyrobów palestyńskich.** Pierwsze agencje będą założone **jeszcze** w ciągu br. w **Kairze, Bejrucie, Bagdadzie i Bombaju.**

Podczas dokonania ostatniego podziału **certyfikatów** wydział nasz wyjednał wyznaczenie

300 certyfikatów dla stanu średniego.

Usiłujemy podnieść w tym względnie **cenzus** wieku imigrantów. Podczas gdy dla imigrantów z kategorji robotników granicą **wieku jest** rok 35, to dla przemysłowców ma **ona być podniesiona** do 50. Egzekutywa **podjęła już w tym** kierunku interwencję u rządu i **spodziewać się** należy, że wynik tej interwaencji będzie **zadawalający.**

Nieraz wyłania się konieczność **udzielania**

pewnej pomocy kredytowej

drobnym przemysłowcom. Przeważnie **kredyt** ten jest tego rodzaju, iż nie daje wcisnąć **się w** ramy instytucji bankowej. W tym **celu należy** przy wydziale handlu i przemysłu **uruchomić specjalny na ten cel fundusz.** Pożyczki **będą** oczywiście udzielane przy zachowaniu **warunków** słusznych gwarancyj.

Oczywistem jest, że praca naszego **wydziału** wymaga maksimum rozwagi i poczucia **odpowiedzialności.** Jeśli w czwartej „aliji" bez **systemu** i organizacji do Palestyny przybyło **około 40.000 Żydów, to nam wolno żywić nadzieję**

znacznego rozszerzenia ruszuwu już w najbliższym okresie.

Dotychczasowa nasza praca była **przygotowaniem gruntu, budziliśmy zainteresowanie golusu.** Zdajemy sobie sprawę, że dotychczasowe owoce naszej pracy były skromne. Prosimy A. C. o uwzględnienie, że właściwie pracowaliśmy zaledwie 4 miesiące. Przyszłość zagadnienia kolonizacji stanu średniego spoczywa w ręku A. C., w wytrwałem popieraniu naszych poczynań, my zaś temu problemowi poświęcać będziemy **największy i najenergiczniejszy nasz wysiłek.**

—oSo—

O większą liczbę certyfikatów dla stanu średniego

Warszawa (ŻAT) W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji dla drobnego i średniego przemysłu przy Agencji Żydowskiej w Polsce. Pod nieobecność prezesa Lewitego obradom przewodniczył inż. Czerniakow.

Komisja wysłuchała sprawozdania o podziale certyfikatów dla stanu średniego. W dyskusji zabrali głos pp. Bromberger, sędzia Himelfarb, Eisenfarb, inż. Alapin, dr. Ariel, Serejski i inni. Komisja uznała, że liczba certyfikatów w najmniejszej mierze nie zaspakaja potrzeb żydowskiego stanu średniego w Polsce, toteż komisja postanowiła zwrócić się do egzekutywy Agencji w Jerozolimie i Londynie z żądaniem powiększenia liczby certyfikatów dla stanu średniego. Szczególnie mają być uwzględnieni rzemieślnicy i drobni przemysłowcy, którzy zgodnie z sprawozdaniami delegacji, która badała sytuację, mają widoki pomyślnego urządzenia się w Palestynie.

—oOo—

PORT W HAIFIE. W Haifie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, powołanego przez Wysokiego Komisarza celem opracowania wniosków w sprawie uroczystego otwarcia portu w Hajfie. W skład komitetu, któremu przewodniczy komisarz okręgowy Haify Keith Roach, wchodzi również prezes żydowskiej izby handlowej p. Natanson.

Z GIEŁDY

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 6. 8. 1932. Ceny orjentacyjne: pszenica 19 i pół do 20 i pół, Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 8 PAT. Paryż 20.17, Londyn 17.74, Nowy Jork 5.14, Belgja 71.30, Włochy 26.21 i pół, Berlin 122.15, Praga 15.20 Warszawa 57.60, Bukareszt 3.06,

Prof. MAJER BAŁABAN

Przez jedną noc na tronie polskim

Legenda i prawda o Saulu Wahlu

I. WSTĘP.

Było to przed trzydziestu laty. W jednej ze szkół miejskich we Lwowie nauczycielka postawiła do kąta małą dziewczynkę drugiego, czy trzeciego oddziału. Dziewczynka rozpłakała się rzewnie i wśród łez rzuciła nauczycielce w oczy te słowa: „Pani zaprawdę nie wie, jak chować dzieci! Ja pochodzę z rodu królewskiego, a pani mnie stawia do kąta"!

Nauczycielka i uczenice roześmiały się serdecznie, a dziewczynkę śmiech ten tak dalece rozgniewał, że bez pozwolenia zabrała swe książki i opuściła szkołę. Sprawa oparła się o władze szkolne i wówczas po raz pierwszy w życiu — jako opinjodawca — zetknąłem się z członkami owego rodu królewskiego, którzy tak dumnie głosili sławę swego przodka, *Saula Wahla* „króla żydowskiego w Polsce" przez jeden dzień, czy też przez jedną noc.

Chcąc dojść do sedna tej dziwnej sprawy o Żydzie-królu w szlacheckiej Rzeczypospolitej, począłem badać literaturę przedmiotu i rychło skonstatowałem, że już nie ustną jeno tradycję pieszczą ci Wahlowie i Katzenelenbogeny, lecz, że tradycja ta znalazła już odgłos w literaturze. Oto w roku 1854 literat średniej miary, Cwi Hirsz *Edelmann*, na żądanie bogatych epigonów Saula, pozbierał luźne wiadomości i legendy o owym „królu", oraz listy uczonych żydowskich w tej sprawie i wydał wszystko razem w formie książki pod charakterystycznym tytułem *„Gdulath Saul"* t. j. *Wielkość Saula*. Książkę tę, dziś nader rzadką, chowają jako świętą relikwję prawdziwi i domniemani członkowie tej rodziny i z niej czerpią swą siłę i dumę rodową, wyróżniającą ich z pośród „zwyczajnych" rodzin żydowskich.

Legenda o Saulu Wahlu znalazła również swój oddźwięk w literaturze historycznej: *Bierszadski* i *Filip Bloch*, a w końcu, przedwcześnie zgasły historyk lwowski *Franciszek Jaworski* pisali o tej rzeczy, naświetlając ją z najrozmaitszych kątów widzenia.

Ostatnie badania historyczne wysunęły tę postać jeszcze bardziej na widownię dziejową, choć wiele jeszcze pozostało zagadnień niewyjaśnionych i czekających na nowego badacza historycznego. W świetle literatury i badań możemy odtworzyć następujący obraz czasu i człowieka.

II. LEGENDA I JEJ ODMIANY.

Niedługo po śmierci naszego bohatera powstała legenda, która owiła się dookoła jego dziwnej postaci i rozrastając się coraz bardziej, tak tę postać omotała, że już po stu latach nie można było odróżnić prawdy od baśni. W tej rozbujałej, wschodnią fantazją przetkanej redakcji, przekazał nam legendę o Saulu Wahlu, jako niewzruszalną prawdę, jego prawnuk Pinkas, rabin w Lipniku na Morawach w r. 1733.

Tam czytamy co następuje:

I. Jak wiadomo otrzymał Saul przydomek Wahl, bo został jednogłośnie przez szlachtę wybrany królem polskim, co w języku niemieckim znaczy *wählen*, wybierać. A jak się to stało opowiem:

Saul był bardzo lubiany przez magnatów i szlachtę, bo był bardzo mądry. Właśnie wówczas umarł król polski i starym zwyczajem wyznaczyła szlachta termin nowych wyborów, którego w Polsce przekroczyć nie wolno. I oto nastał dzień, a wyborcy nie mogli się zgodzić na żadnego kandydata. Strach padł na wszystkich gdyż nie wolno było po tym dniu zostawić państwa bez króla. W tem niebezpieczeństwie rzucił ktoś myśl, by na razie, bodaj na jeden dzień, wybrać Saula królem polskim. I tak się stało. Wszyscy jak jeden mąż obwołali Saula królem i oddali mu cześć należną władcy. Przyniesiono mu też księgę przywilejów, do której wszyscy królowie wpisują swe rozporządzenia i Saul wpisał do niej wszystkie prawa i przywileje dla Żydów. Nazajutrz pogodzili się panowie co do kandydata i Saul oddał mu tron i koronę.

II. Skąd jednak zdobył Saul tyle uznania w Polsce, skoro wcale nie był polskim Żydem; wszak ojciec jego był rabinem w Padwie we Włoszech? Oto Saul zwiedzał różne liczne kraje i przybył także do Polski. Tu osiadł w Brześciu i ożenił się z córką Dawida drukarza i żył z nią bardzo skromnie.

W tym czasie ruszył książę Radziwiłł największy mąż po królu — w daleką drogę. Była to podróż po świecie, przedsięwzięta z wielkim dworem, a więc długotrwała i bardzo kosztowna. Jasnem jest tedy, że w drodze zabrakło księciu gotówki, a nie chciał jej pożyczać u szlachty włoskiej, jako, że mu to nie wypadało. A jest w zwyczaju u polskiej szlachty, że pieniądze pożycza u Żydów, więc też książę, przybywszy do Padwy, kazał zawołać do siebie rabina *Samuela Judę Katzenellenbogena* i poprosił go o pożyczkę. Rabin spełnił chętnie życzenie księcia, a ten uradowany przyrzekł mu dozgonną wdzięczność. Wówczas poprosił go rabin, by się łaskawie obchodził z Żydami, mieszkającymi w jego dobrach, a nadto polecił jego względom syna swego Saula, przebywającego w Brześciu Litewskim. Radziwiłł dotrzymał obietnicy, a wróciwszy na Litwę zajął się młodym Saulem, oddał mu liczne interesy, a nadto polecił go innym magnatom, jako bardzo mądrego i uczciwego kupca. Tak zyskał Saul łaskę w oczach całej szlachty polsko-litewskiej.

III. Oto suchy tekst legendy, nieco tylko skrócony. Do tego tekstu potworzyły się liczne epizody i warjanty, bardzo charakterystyczne dla sfer, wśród których powstały. I tak znamy epizod, głoszący, że Saul miał piękną córkę, którą ukrywał przed okiem magnatów, bojąc się, by mu jej nie porwano. Wiedzieli o tem jego liczni wrogowie (wśród Żydów i szlachty) i zwrócili na nią uwagę króla, który właśnie wówczas owdowiał. Już było wszystko przygotowane do jej porwania, gdy Saul się o tem dowiedział i rychło wydał ją zamąż za starego rabina brzeskiego, Salomona *Schorra*, tym sposobem ustrzegł ją od hańby i nieszczęścia.

Inny epizod stanowi warjant do podróży Radziwiłła i do jego spotkania się z ojcem Saula, rabinem padewskim.

Wedle tego warjantu spędził Radziwiłł młodość swą na hulankach i rozpuście, a gdy był bliski śmierci, postanowił odprawić pokutę. Wyjechał tedy do papieża do Rzymu i tutaj wyspowiadał się z grzechów całego żywota. Papież kazał mu porzucić na kilka lat majątek i ojczyznę i w pokutnej, a zgrzebnej koszuli wędrować z miasta do miasta. Książę posłuchał rozkazu i puścił się w daleką drogę. Gdy skończył się czas pokuty postanowił wrócić do domu, lecz nie miał grosza przy duszy i o suchym chlebie wynędzniały, w wytartej bekieszy przybył do Padwy. Tu stanął przed domem rabina i czekał zmiłowania Bożego. Samuel Juda Katzenellenbogen ulitował się nad wędrowcem, zaprosił go do swego domu, pożyczył mu pieniędzy i opatrzył go na drogę. Bawiąc w domu rabina poznał książę jego rodzinę i zauważył, że wszyscy są smutni. Gdy zapytał o przyczynę smutku, opowiedział mu rabin że miał niegdyś syna arcyzdolnego, którego wyprawił do Polski na naukę. Tutaj jednak napadli go rozbójnicy i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Prosił tedy księcia, by po przybyciu do ojczyzny postarał się odszukać młodzieńca, a w każdym razie dał znać o jego losie. Radziwiłł obiecał spełnić prośbę nieszczęśliwego ojca i wziął ze sobą portret chłopaka, by go tem łatwiej odszukać.

Wróciwszy do ojczyzny objeżdżał liczne miasta i wszędzie wzywał do siebie nauczycieli żydowskich z ich uczniami, zwiedzał wielkie litewskie jesziby, lecz nigdzie nie znalazł zaginionego chłopaka. Wreszcie po wielu podróżach i szukaniach odnalazł Saula w Jeszibie brzeskiej, zaopiekował się nim i uczynił go „wielkim w Izraelu i poważnym u narodów świata".

(C. d. n.)

Mickiewicz - anty - czy filosemita?

W Nrze 194 „Nowego Dziennika", z dnia 17 ub. m. umieścił znany poeta i badacz Dr Roman Brandstaetter interesującą rozprawkę p. t. „Adam Mickiewicz a t. zw. mord rytualny". We wspomnianym artykule stara się szanowny autor dowieść, że Mickiewicz, będąc gorącym wielbicielem żydostwa, absolutnie wierzyć nie mógł w istnienie mordu rytualnego. „Jest rzeczą niemożliwą — pisze krytyk, — aby wiara w t. zw. mord rytualny mogła harmonizować z wiarą w żydostwo i jego posłannictwo"[1]. Aut — aut. Porównanie zaś wrzasku Zosi do krzyku dziecka „kłutego igiełkami" przez Żydów, interpretuje p. Brandstaetter, jako „ironiczną krytykę głupiego przesądu ludowego". Mickiewicz zatem — według niego — urągał tylko niedorzecznemu przekonaniu obskurnej tłuszczy. Ciekawe, że w analogiczny sposób ośmieszał i wyszydzał potworną bajkę o używaniu krwi chrześcijańskiej do wypieku „mac" drugi poeta polski, J. Słowacki w „Księdzu Marku". Judyta woła tam mianowicie w świętem oburzeniu i z gorżkiemi drwinami na ustach:

„Nu — ja, prawda, co mówicie
Igiełkami dzieci kłuła
I wieszała na suficie,
I robiła ze krwią ciasto".
(akt II w. 641—645).

W objaśnieniu do powyższych wierszy komentuje Dr St. Turowski: „Judyta mówi — oczywiście z bolesną ironją — o mordzie rytualnym, w którego istnienie wierzą ciemne warstwy ludu". Jak więc widzimy Słowacki najspokojniej w świecie kpił z nikczemnego kłamstwa, wylęgłego ongiś w pustej i ciasnej mózgownicy Scypjona[2]. Prawdopodobnie również Mickiewicz. mówiąc o krzyku dziecka „kłutego igiełkami" przez Żydów, chciał się tem dociąć łatwowiernemu i bezkrytycznemu ogółowi. Przemawiają zresztą za tem wszelkie dane, jak to słusznie wykazał w dłuższym wywodzie Dr. Brandstaetter.

Przejdźmy jednak do kwestji, która nas w tej chwili najbardziej zajmuje, mianowicie jaki był stosunek Mickiewicza do Żydów — wrogi czy przyjazny? W ostatnich czasach ukazał się cały szereg źródłowych prac i artykułów[3] z których wynika, że genjalny wieszcz należał do szczupłego, niestety, grona szczerych i oddanych przyjaciół żydostwa. Świadczą o tem entuzjastyczne słowa jego o wielkości i misji ducha żydowskiego. Dziwnym się jednak wydaje fakt, że wszystkie te przychylne zdania o żydostwie wypowiedział poeta dopiero po roku 1832, nigdy atoli przedtem. Zachodzi zatem pytanie, jakie stanowisko zajmował Mickiewicz wobec kwestji żydowskiej przed rokiem 1832, czyli w zaraniu twórczości?

W tem miejscu czuję się zniewolony zrobić krótką uwagę. Jeśli w niniejszym artykule wykażę, że zapatrywania młodego Mickiewicza dalekie były od filosemityzmu, to bynajmniej nie mam tem zamiaru umniejszać jego zasługi wobec żydostwa— wręcz przeciwnie! „Nawrócony bowiem wyżej stoi od cnotliwego". A Mickiewicz był właśnie pod tym względem „baal tszuwą", bo do filosemickich przekonań doszedł dopiero w dojrzałym wieku, w okresie największego rozwoju talentu

Wróćmy atoli do rzeczy. Odyniec[4] opowiada o charakterystycznem zdarzeniu, które zapoznaje nas dokładnie z opinją i sądem młodziutkiego poety o Żydach. Oto, siedemnastoletni Adaś, jadąc w towarzystwie trzech Żydów furą do Wilna poczuł nagle po drodze obawę o swe dukaty. Wyjął więc rewolwer, by domniemanych złodziejów (oczywista podróżujących Żydów) odstraszyć od napadu. Ten, napozór drobny wypadek daje dużo do myślenia. Wskazuje bowiem, że przyszły, gorliwy wyznawca filosemickiej nauki Towiańskiego uważał w młodości — o zgrozo! każdego Żyda za... złodzieja. Wybitną tendencją antysemicką odznacza się również wiersz p. t. „Pchła i rabin" z r. 1825.

„Pewny rabin, w talmudzie kąpiąc się po uszy,
Cierpiał, że go pchła gryzła; wkońcu się obruszy.
Dalej czatować,—złowił. Siedzi przyciśnięta,
Kręci się, wyciągając główkę i nożęta:
„Daruj rabi, mądremu nie godzi się gniewać;
O święty synu Lewi nie chciej krwi przelewać!—
— „Krew za krew! — wrzasnął rabin — Belijala płodzie!
Filistynko na cudzej wytuczona szkodzie!
Mrówki same mają spichlerz; pracowite roje
Znoszą miody i woski, a truteń napoje:

Ty się jedna śród ludzi z liwerem[5] uwijasz,
Pijaczko, tem szkodliwsza, że cudze wypijasz"...
Zakończył, i gdy więźnia bez litości dławi
Pchła konając pisnęła: „A czem żyje rabi"?

Poza tem w liście do Czeczota pisze Mickiewicz m. in.: „Jakże chciałbyś po starozakonnemu zemstę wywierać na pierworodnych dzieciach"?(sic!). W „Twardowskiej" zaś przebąkiwa o „brudach żydowskich", a w „Panu Tadeuszu" o chciwości[6] i szpiegostwie[7] Żydów[8].

Jak więc z powyższego wynika, Mickiewicz w początkowej fazie twórczości był zdecydowanym przeciwnikiem wszystkiego co żydowskie. Z biegiem czasu jednak gruntownie zmienił poglądy i stał się gorącym zwolennikiem judaizmu. Metamorfoza ta nastąpiła prawdopodobnie pod przemożnym wpływem Lelewela, a zwłaszcza Towiańskiego[9]. Z zagorzałego antysemity przeobraził się Mickiewicz w czciciela i apologetę żydostwa.

Piękna to była transfiguracja.

Majer Lieber.

[1] Por. słowa Zaleskiego o mesjaniźmie autora „Dziadów". (Z. Wasilewski: „Śladami Mickiewicza").

[2] Scypjonowi przypisują autorstwo „szczytnej idei" t. zw. mordu rytualnego. (Ob. Bałaban: „Hist. i lit. żyd." tom I).

[3] L. Oberlaendera R. Brandstaettera, i last not least Z. L—bra.

[4] Listy z podróży, I. 361, 2.

[5] liwer — dziś mówimy: lewar. — Przyp. Red.

[6] Pan Tadeusz ks. 1 w. 381.

[7] Pan Tadeusz ks. 1 w. 911.

[8] W wierszu patrjotycznym Mickiewicza „Nocleg", napisanym w r. 1832 („Pan Naczelnik nad Trockiem jeziorem"...), jest scena taka: Naczelnik powstańców stoi pod drzewem i duma. „Drzewo suche — lecz mało owoce" — powiada poeta; „wiszą na niem dwie gruszki Judasza", czyli poprostu — dwa szpiegi. Następuje zwrotka:

W górę szpiegi! Cesarskie to sługi:
Jeden Prusak, z nogami długiemi
W białych pończochach; a drugi
Żyd, pejsami zamiata po ziemi...
(Przyp. Red.)

[9] Vide Pisma Towiańskiego (t. III, rozdział V) gdzie mowa o sile, dojrzałości, posłannictwie i powołaniu ducha żydowskiego.

RACHELA FAJGENBERG

Małżeństwo na dwa lata

(20) *Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.*

XIX.

Mój Galileuszu!

Nareszcie doczekałam się wymarzonej chwili. Nauczycielka upatrzona na moje miejsce wczoraj przyjechała i jestem już wolna. Wolna jak ptak i mogę już jechać do Ciebie. Dziś, miałam w szkole ostatnią lekcję. Pożegnałam swych uczniów, zaś koledzy i koleżanki przyjdą jeszcze do mnie dziś wieczór z wizytą, aby złożyć mi życzenia szczęśliwej podróży.

Jestem już zupełnie gotowa. Wczoraj po obiedzie zakupiłam wszystko, co mam ze sobą zabrać. Cyporze kupiłam podarunek, wyszywaną sukienkę z cze-su-cza w stylu arabskim. Gdy pojedziesz do niej w odwiedziny, wręczysz jej to. Dobrze tak?

Było to wczoraj przed wieczorem, kiedy zatelefonowano mi, że nauczycielka już przyjechała i jutro po obiedzie będę już wolna. Powróciwszy atoli z miasta do domu, zastałam tu Twój list i jakoś znowu zrobiło mi się tak ciężko na sercu. Znowu przesiedziałam całą noc na oknie, patrzałam na swe białe ręce i myślałam o Tobie.

Więc, znaczy się Cypora wzbrania się odstąpienia nam dziecka, chce bezwarunkowo sama je chować i trzymać przy sobie. Ona jest naprawdę mądra. Bezsprzecznie powinna matka sama chować swe dziecko. Nadto będzie ona przecież w Szomronie między takimi oddanymi przyjaciółmi, a głównie Ty baczyć będziesz na to, aby nie czuła się nieszczęśliwą i samotną.

Cóż więc, drogi, wypada mi teraz czynić, jeśli nie mam chować Twego dziecka u siebie w domu? Zaczekaj. Co mam robić? Muszę, znaczy się, wciąż pamiętać, że masz jeździć do Cypory. Naturalnie, trzeba mi będzie szykować dla niej trochę domowych łakoci, wszak ojciec i mąż nie może przyjechać z gołemi rękami. A wszak należy się jej. Tak, mój drogi, należy się jej. Bezwątpienia, gdyż ustąpiła z Twego domu, a ja przyszłam jako żona i gospodyni. Moje prawa, mój mąż, mój dom, a ona nic z sobą nie zabrała prócz kotki o biało-brunatnych uszkach. Nie mogła mi ona ustąpić kotki, równie jak ja jej — lustrzanej szafy. Jest to kobiecość, przyjacielu z Galicji, prawdziwa stuprocentowa kobiecość, jak Ty to lubisz...

Lecz mniejsza o to. Wyobraź sobie, że mogę jej podarować kotkę, podobnie jak ona mnie szafę lustrzaną. Jest mi jednak niezmiernie przykro wobec tego, że przy Tobie ja pozostaję, a Ty tęsknić będziesz za nią. Ze mną się ożenisz, a ja będziesz kochał, ja będę Twą żoną, a ona — kochanką.

Drogi, wiesz — jakiś dziwny pomysł strzelił mi teraz do głowy. Dziwny pomysł, mnie jednak się podoba. A nużbym się z nią zamieniła; tęsknić będziesz za mną. Niech Ci ona będzie żoną i pomoże dźwigać codzienne brzemię życia, a ja będę Twą odświętną kochanką. Podoba Ci się to? Wszak sam powiadasz, że ja posiadam odświętność, a Cypora jest zwyczajna, bez polotu. Dlatego bardziej nadawać się będzie na żonę niż ja, gdyż dla żony polot nie jest zaletą. Dobrą żoną jest zwłaszcza ta, która nie umie latać i pilnuje wciąż domu. Myślę naprawdę, żona to wszak rzecz powszednia. Jest to wspólniczka codziennych interesów życia, a pod tym względem ona da Ci więcej szczęścia niż ja. Przytem jest bardzo dobra. Nie będzie tak zazdrosna o Ciebie przezemnie, jak ja — przez nią: I mniej krępować będzie Twą swobodę.

Tak, drogi, w ten sposób lepiej mi się to podoba. Gdy będziesz jechał do mnie, wyprasuje Ci Cypora najpiękniejszą koszulę wierzchnią, jaką tylko masz, zawiąże krawat i odprowadzi na dworzec. Naturalnie do mnie również nie przyjedziesz z gołemi rękami. Przywieziesz mi najrozmaitsze domowe smakołyki, które Twa żona specjalnie przygotuje dla mnie, a potem oczekiwać będzie Twego powrotu. Ja nie będę miała cierpliwości siedzieć na balkonie z gazetą na kolanie w oczekiwaniu przyjazdu swego męża od jego kochanki, a ona, Cypora potrafi to. Nie jest taką zapaloną głową jak ja. Brak jej moich grodzieńskich ambicyj. O, nie wiesz. co to są właściwości dziedziczne u świeckich talmudystów-litwaków. Z wołyńskich miasteczek Cypory sprowadzają piosenki, tańce kozackie i obywatelskie nastroje domowe, litwackie zaś Grodno wisi na odświętnych skrzydłach, nie pozwalających zniżyć się do powszedniości życia.

Niechaj więc święto będzie! Mój drogi przyja-

U stóp Mont Blanc

(Korespondencja własna)

Chamonix, w sierpniu.

Dwa razy do roku ożywia się niewielka miejscowość położona u stóp górskich olbrzymów, dwa razy do roku jest wielki sezon w Chamonix - w ciągu najzimniejszych miesięcy zimowych i najcieplejszych letnich. W grudniu — kiedy śnieg na górach stężeje w twardą, skrzypiącą pod deskami nart powierzchnię, zjeżdżają tu ze wszystkich stron świata tłumy narciarzy, w początkach lipca zaś gromady turystów niecierpliwie oczekują na stopnienie śniegu na przełęczach, aby móc rozpocząć wycieczki.

Obecnie jest tu w pełni okres gorączkowych przygotowań, wyszukiwania przewodników, pakowania plecaków, wyznaczania marszruty na mapach. Chmonix, wtulone pomiędzy granitowe bloki najwyższych szczytów alpejskich, jest punktem wyjścia dla najśmielszych wycieczek górskich. Stąd wyrusza się na Mont Blanc, Charmoz, Dent du Requin, Grepon. Potężny masyw Mont Blanc, otaczający z dwóch stron dolinę, wydaje się dzięki złudzeniu optycznemu zupełnie bliski, a mimoto niedostępny. Na stromym grzbiecie, obok zastygłego basenu lodowca, widać mały punkcik. To ostatnie schronisko po drodze na szczyt. A potem zarysowują się już tylko ostre zręby skalne, sterczące iglice, przysłonięte śniegiem lub świecące granitem.

Mała górska kolej elektryczna przywozi z dolin do Chamonix nietylko wytrenowanych zawodników i alpinistów, ale i roje międzynarodowych snobów, którzy nie uprawiają żadnych sportów, stukają nabitemi gwoździami podeszwami, noszą najbardziej kolorowe szaliki i z tarasów eleganckich hoteli obserwują niebo, aby snuć przepowiednie na temat pogody. W chwilach wolnych od bridża jeżdżą oni kolejką teleferyczną, małym wagonikiem, posuwającym się na linje przerzuconej z jednego szczytu na drugi na wysokości 3000 metrów. Jeszcze wyżej zawozi ich samolot — taksówka, który krąży ponad białemi czubami szczytów, ociera się o prostopadłe ściany turni, ginie w chmurach i znowu wylatuje nad doliną, dając najróżnorodniejszą skalę widoków i wrażeń.

W małych knajpkach miasteczka zbierają się wieczorami turyści po powrocie z wycieczek. Krążą przy winie opowiadania o niezwykle trudnych przeprawach, o nieustraszonem męstwie i harcie, o doskonałej sprawności fizycznej. Autorami tych legend są najczęściej sami bohaterowie, którzy samochwalstwem dorównują tylko niedzielnym myśliwym. Każdy z nich miał właśnie najtrudniejsze przejście do przebycia, najniebezpieczniejszą przełęcz ponad przepaścią, najbardziej stromą ścianę górską.

Prócz turystów, sportowców i wycieczkowiczów, prócz chorych na płuca, których umieszcza się w luksusowych sanatorjach, przyjeżdżają do Chamonix ludzie, nie należący do żadnej z tych kategoryj. Jedynym celem ich podróży jest zobaczenie szczytu Mont Blanc, śnieżnobiałego olbrzyma. Czekają czasem na to parę dni, bo Mont Blanc pokazuje się rzadko i wyłania niespodzianie z mgieł, otaczających go nawet podczas pięknej pogody. A potem dziwacy ci odjeżdżają, unosząc niezapomniane wrażenie.

M. C.



Niedziela 7 sierpnia.

Kraków (312.8): 9.30 Święto Szkoły Podchorążych (w obecności p. Prezydenta Rzpl. w Komorowie pod Mińskiem Mazowieckiem); 11.58: Sygnał, hejnał; 12.15—14: Poranek muzyczny Filharmonji łódzkiej (dyr S. Pietruszka): Massenet, Moniuszko, Nedbal, Lehar, Rossini. — W przerwie o 12.55 odczyt prof. K. Korbuttka „Higjena pracy jako postulat społeczny“; 14: Dla rolników: „Zaczarowany świat łanów zbożowych“; 14.15: Pieśni — Z. Mossoczy (bas): Moniuszko; 13.30: Dla rolników: „Aktualne refleksje rolnika“; 14.50: Muzyka skrzypcowa: P. Geneonow; 15.05: Dla rolników: „O higjenie mięsa“; 15.25: Muzyka (Schuman, Kreisler); 15.40: Dla młodzieży: „Ze świata“ i Feljeton „W najdziwaczniejszem kinie świata“ — Dr. Burdecki; 16.05: Gramofon; 16.15 Odczyt prof. T. Bilińskiego „O stylu współczesności“; 16.30: Gramofon; 16.45: „Piłsudczycy“ — Wł. Malinowski; 17: Koncert: dyr. Wiłkomirski, I. Gadejska (sopr.): Cherubini, Reger, Franck, Czajkowski, Różycki, Grieg; 18: „Polski Casanowa (Z cyklu: „Wielcy awanturnicy“ — prof. A. Czartkowski; 18.20: Orkiestra wojskowa; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Skrzynka pocztowo-techniczna; 20: Koncert Filharmonji warsz.: Dyr. Wiłkomirski, M. Salecki (tenor): Kurpiński, Moniuszko, Gall, Paderewski, Sonnenfeld, 20.45: Kwadrans literacki: „Bitka pod Kołodziejami J. K. Bandrowskiego z powieści „Piłsudczycy“; 21: Arje operowe (Bizet, Massenet, Puccini, Mendelssohn; 21.50: Komunikaty ze szlaku „Marszem kadrówki“; 22.55: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 9.30—16.50: p. Kraków; 16.45—23.30: p. Kraków.

Katowice (408.7) 9.30 16.15: p. Kraków; 16.45—23.40: p. Kraków.

Lwów (380.7) 9.30—16.15: p. Kraków; 16.45—23.30: p. Kraków.

Sztutgard (360.6) 10.10: Pieśni; 11.30: Muzyka Beethovena (arje); 13.10: Muzyka; 14: Cytry; 14.30: Chór; 16: Orkiestra dęta; 19: Pieśni; 19.30: Wiolonczela; 20.20: Operetka dla dzieci J. Krieki: „Wesele dziecęce“; 22.35: Capstrzyk; 23.20—24: Muzyka.

Rzym (441.2) 12.30, 17: Muzyka, śpiew; 20.30: Wyjątki z oper.

Wiedeń (517.2) 10.20: Msza Liszta; 11: Pieśn. 11.25: Orkiestra symfon. i baryton (Mozart, Haydn. Liszt, Pahlen — pieśni murzyńskie, Grieg); 13.30: Muzyka lekka; 15.05: Audycja wesoła; 15.30: Muzyka kameralna (Bach. Reger, Mozart); 1.30: Kapela; 18.05 i 19.40: Pieśni ludowe i Schuberta, Mahlera, R. i J. Straussów; 20.30 z Salzburga: opera Mozarta „Uprowadzenie z Seraju“; 23.05: Muzyka taneczna i śpiew.

—ooo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia“.
Poniedziałek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Niedziela 4'30 pop.: „Rejzale fun China“ (ceny zniżone); 9 wiecz.: „Uczciwi złodzieje“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „W gabinecie lekarza“ (Juan Bennet, Werner Baxter).

ADRIA: „Nad pięknym modrym Dunajem“ (Harry Liedtke).

DOM. ŻOŁN. POLSK.: „Dziewczę z północy“.

PROMIEŃ: „Gabinet dra Caligari“ (Lil Dagover, Konrad Veidt, Werner Kraus).

SZTUKA: „Liljanka chce się rozwieść“ (Liljan Harvey, Henry Garad).

SŁOŃCE: „Królowa huzarów“ w roli głównej Mady Christians.

UCIECHA: „Kapitan gwardji królewskich, 7 portów — 7 dziewcząt“.

WANDA: „Zwycięstwo“ (George O'Brien, Marion Lessing).

---

cielu z Galicji, daję Ci pełnię swobody i nic nie żądam od Ciebie. Nie obchodzi mnie więcej dom, któryś dla mnie przygotował. Rezygnuję z wszystkich prawnych pozycyj, które mi chcesz dać w życiu. Drogą jest mi jedynie Twa miłość. Zwróć się do rabina, weź z Cyporą ślub i przyjedź natychmiast do mnie w gości. Czeka Cię tu Twa odświętna kochanka. W mym pokoju nic się nie zmieniło. Lampka pomarańczowa opromienia pokój jasnoróżowem światłem, w kącie kozetki leży pstrokata poduszka, a pod nogami ściele się wschodni kobierzec, dopiero kupiony. Dziwną własność ma kobierzec ten. Tłumi kroki, kiedy się po nim chodzi. Na dole, u nas w dworku, cisza. Dolatuje tu jeno daleki szum starego czarującego miasta z olbrzymiemi palmami nad dachami. Powietrze już gorące i duszne, lecz u mnie w pokoju chłodno. Za zamkniętemi okiennicami lśni się cały dzień światłem i cieniem, jak Ty to lubisz. Kiedy więc przybywasz odwiedzić swe odświętne dziewczę?

Przypomniałam sobie jednak w tej chwili drobnostkę. Wszak nie mam już więcej w Aleksandrji posady, a pieniądze, które posiadałam, wydałam. Pozostało mi tylko na podróż do Hajfy. Czyżby jechać do Palestyny znów tam szukać pracy? Jak uważasz? Pamiętasz, byłam w Palestynie zarejestrowaną w kolejce do malowania drzwi i okien, czy znowu to samo robić? Albo może Cypora poleci mi swą posadę w pensjonacie, wtedybym wynajęła w niemieckiej kolonji u Twego staruszka doktora Twoje poddasze. Jest to przecie zakątek romantyczny. Obiady jadać będziesz w domu z Cyporą, a do mnie przychodzić będziesz na kolacje Potem przechadzać się będziemy nad brzegiem, albo ślizgać się łódką po niebieskich spienionych falach morskich.

Lecz, mój drogi przyjacielu z Galicji, znowu plotę koszałki opałki. Posady Cypory nie obejmę, bo nie mogę usługiwać sytym rozkoszującym się przechadzkami turystom i turystkom. Sprzeciwia się to wszak grodzieńskim zasadom odświętności. Jest jednak tam godna mnie praca. Mogę przecież wrócić do naszego kolektywu do Szomronn. Zamiast Cypory ja tam przyjadę, a kolebka, którą Chananja szykuje dla jej dziecka, przyda się kiedyś dla kogoś innego. U mnie albo u Tuwy też przecież może się kiedyś urodzić dziecko. Gdybym teraz wróciła do kolektywu, byłoby to dla nas prawdziwą idyllą. Autem z Zychronu przyjeżdżałbyś do mnie na każdą sobotę w odwiedziny. Cypora by w domu upiekła przed wyjazdem sernik, którybyś wziął ze sobą dla mnie, abym miała Cię czem uraczyć, a w niedzielę rankiem wracać będziesz do swej powszedniej żonki.

Będzie to cudowne. Zupełna harmonja życia. Zwyczajna i troskliwa Cypora pomoże Ci dźwigać ciężkie brzemię Twej powszedniości, a ja odświętna kochanka będę Twą radością sobotnią. Jedno mnie tylko straszy:: gdy teraz niespodzianie wrócę tam do kolektywizmu, a Ty się ożenisz z Cyporą. nasi śmiać się będą ze mnie. Będą sobie szeptać na ucho. że ona. mała tańcząca dziewczynka. odebrała mnie, dorosłej mądrali, narzeczonego. Prawda, Twe sobotnie odwiedziny chronić mnie będą od dobrotliwych koleżeńskich drwin. Gdy jednak zabraknie Ci kiedyś czasu w sobotę przyjechać, wszyscy towarzysze okażą mi tyle współczucia, że zabraknie czem oddychać. Kochanka to bardzo subtelna rzecz. Kiedy się nie ma czasu przyjść do żony w umówionym dniu, nikt tego nie spostrzeże nawet, a na kochanka jest zwrócona powszechna uwaga. Nie, drogi, nie powinnam obecnie być wśród swoich.

Mimo to obstaję przy powziętem postanowieniu. Z Cyporą się żenisz, a ja zostaję Twą kochanką i przyjaciółką, dlatego też odsyłam Cyporze biżuterję Twej matki, którąś mi niegdyś dał. Odkąd Cię znam, ciągle mi mówisz, że jesteś stuprocentowym Żydem, a w myśl zasad stuprocentowego żydostwa biżuterja dziedziczna powinna przejść nie na własność ukochanej kobiety, lecz przypaść ma prawowitej małżonce, budującej dom i przynoszącej potomstwo na świat. — czynią to tedy zgodnie z Twemi zasadami żydowskiemi. Wcale nie żałuję. Z lekkiem sercem ustępuję Cyporze męża, domu i nawet galicyjskiej małomiasteczkowej biżuterji rodzinnej, która mi była taka droga. Mnie starczy wyłącznie Twa miłość do mnie.

Dokąd jednakowoż radzisz mi teraz jechać. dokąd? I co mam począć ze sobą? Znowu szukać posady nauczycielskiej, albo wrócić do pracy fizycznej? Muszę jeszcze dobrze się nad tem zastanowić. A gdzie się spotkamy? Gdzie, mój drogi?

Oczekuję Twego listu. a tymczasem co będę robić? Tymczasem będzie mi nieco smutno. Tak, nadeszły od Hajmana dwa listy ostemplowane firmą jego nowoutworzonej agencji handlowej w Warszawie. Ośm dni, zdaje się, jak zalegają mój stolik nierozpieczętowane. Teraz wszakże rozporządzam wolnym czasem. więc przeczytam je już. Potem leżeć będą na kozetce i oczekiwać Twego listu.

Pozdrawia i całuje Cię

Twe drogie dziewczę.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

KRONIKA KRAJOWA

Czy wreszcie obniżka taryfy kolejowej?

Onegdaj odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawie dostosowania towarowych taryf kolejowych do poziomu cen w najbliższym sezonie eksportowym. Na konferencji tej omawiano ewentualne obniżenie taryfy kolejowej dla eksportu artykułów rolnych. Konferencja ta pozostaje w ścisłym związku z memorjałem, skierowanym przez sfery gospodarcze do ministerstwa komunikacji w sprawie dostosowania kolejowych taryf eksportowych do poziomu cen, uzyskiwanych za wywożone artykuły z Polski zagranicę. Sferom rolniczym i przemysłowi drzewnemu chodzi o obniżenie kosztów transportu dla zwiększenia konkurencji artykułów, wywożonych zagranicę. Sprawa ta była rozważana przy udziale delegatów zainteresowanych ministerstw w biurze ekonomicznem prezydjum Rady ministrów. Osobna konferencja ma być poświęcona omówieniu taryfy eksportowej dla drzewa i wyrobów drzewnych.

Tartaki rządowe ruszają...

Wiele tartaków rządowych w Małopolsce Wschodniej walczyło z brakiem kapitałów obrotowych.

Obecnie Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie postanowiła tartaki te uruchomić i przeznaczyła na to bardzo poważne sumy, które zasilą również pośrednio życie gospodarcze w Małopolsce Wschodniej. W najbliższym czasie uruchomione będą tartaki w Delatynie, Bolechowie i Wygodzie.

W każdym z powyższych tartaków znajdzie pracę po kilkuset robotników z najbliższej okolicy, którzy dotychczas byli zwolnieni. Według dyspozycji władz kierujących tartaki te będą uruchomione najpóźniej dnia 1 października br.

Równocześnie zapadła decyzja odbudowania tartaku rządowego w Worochcie.

Wprost niezrozumiałem się staje powyższy fakt. W okresie kompletnej martwoty na rynku drzewnym uruchamia rząd tartaki, wkładając w nie kapitały uzyskane z pieniędzy podatkowych, na które złożyły się wszak również tartaki prywatne. Tartaki rządowe, nieopłacające podatków prowadzić będą niewątpliwie „zwycięską" walkę konkurencyjną z prywatnym przemysłem drzewnym. Tartaki prywatne otrzymają jeszcze jeden potężny cios ze strony zachłannego etatyzmu, a kapitały ulokowane w tartakach rządowych „wsiąkną" tak, jak stracone zostały przed kilku laty. Czy Skarb Państwa, naprawdę może sobie w dzisiejszej sytuacji budżetowej pozwolić na zaprzepaszczenie kapitałów w deficytowej gospodarce tartaków rządowych?

Koszty żywności w miastach polskich

W ostatnich latach nastąpił w stosunku do okresu 1927 i 1928 bardzo poważny spadek cen żywności. Zniżka ta zaznaczyła się szczególnie silnie we wschodniej Małopolsce i niektórych okręgach Wielkopolski. Różnica cen między okresem „prosperity" a obecnym okresem ciężkiego kryzysu uwydatnia się najbardziej w miastach zagłębia naftowego, w których środki żywności w swoim czasie były bardzo drogie. W największym bodaj stopniu obniżyły się ceny w Drohobyczu i Borysławiu, a następnie w Gnieźnie, w Pabjanicach i Baranowiczach. Najmniejszej stosunkowo zniżce uległy koszty żywności w Łucku, Krakowie i Radomiu.

Wskaźniki kosztów żywności w większych miastach polskich przedstawiały się w czerwcu br., biorąc za podstawę rok 1927 — 100, według danych G. U. S. następujące: Warszawa: 68,1, Płock 66,7, Włocławek 62,7, Łódź 63,4, Kalisz 63,0, Pabjanice 60,8, Piotrków 63,0, Tomaszów Maz. 62,2, Kielce 66,5, Będzin 64,8, Częstochowa 64,6, Dąbrowa Górnicza 65,5, Radom 70,3, Sosnowiec 64,8, Zawiercie 65,1, Lublin 66,5, Siedlce 66,2, Zamość 62,3, Białystok 66,2, Grodno 64,7, Łomża 61,6, Wilno 64,8, Baranowicze 61,8, Brześć n/Bugiem 63,7, Pińsk 63,9, Łuck 71,7, Kowel 66,1, Równe 64,7, Poznań 63,2, Bydgoszcz 64,4, Gniezno 61,5, Inowrocław 67,1, Toruń 66,7, Grudziądz 63,3, Katowice 68,8, Bielsko 66,6, Królewska Huta 64,5, Kraków 71,0, Nowy Sącz 64,7, Tarnów 66,7, Lwów 65,5, Borysław 61,5, Drohobycz 60,1, Jarosław 66,8, Przemyśl 62,3, Rzeszów 65,1, Stanisławów 66,1, Kołomyja 63,9, Stryj 68,9, Tarnopol 64,7.

Znieść reglamentację cen żywności!

Związek cechów piekarskich czyni starania o zniesienie reglamentacji cen. Specjalna komisja wyłoniona przez samorządy gospodarcze wypowiedziała się za nieprzedłużaniem rozporządzenia o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, wobec tego, że nadmiar zboża i zewnątrz i w kraju usuwa wszelkie obawy niedostatecznej podaży artykułów pierwszej potrzeby oraz wobec ujemnego wpływu reglamentacji cen na spożycie wewnętrzne. Również powyższa komisja wobec nadmiaru zbóż chlebowych oraz potrzeby zwiększenia konsumcji wewnętrznej przez dostosowanie gatunków mąki i chleba do wymagań odbiorców — oświadczyła się za zniesieniem wszelkich ograniczeń przemiału, wprowadzonych przez rozporządzenie min. spr. wewn. z dn. 1 grudnia 1928 r., a pozostawienie ustalenia typu gatunków mąki giełdom zbożowym według wymagań rynku mącznego i zwyczajów miejscowych.

Rzemieślnicy przeciw Bacie

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady izb rzemieślniczych w Polsce. Omówiono projekt umowy wytwórców obuwia mechanicznego z „Batą" w sprawie zezwolenia „Bacie" na wprowadzenie do Polski 600 tys. par obuwia rocznie. Wzamian za to firma „Bata" będzie kupowała w Polsce wszelkie surowce i da zatrudnienie ręcznym szewcom w swej fabryce w Małopolsce.

Po dłuższej dyskusji cała rada izb rzemieślniczych w Polsce jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko zezwoleniu „Bacie" na wprowadzenie obuwia do Polski.

Wybrano delegację, która uda się w tej sprawie do Min. Przem. i Handlu.

Listonosze wiejscy

Minist. poczt i telegrafów wydało nowe przepisy służbowe dla doręczycieli i listonoszów wiejskich. Na podstawie tych przepisów w przypadkach, gdy na wekslu, oddanym na inkaso poczcie, nie jest podany lokal płatności, funkcjonarjusz pocztowy obowiązany jest przedsięwziąć poszukiwania, celem wykrycia przemysłowego lokalu dłużnika, lub jego mieszkania i odpowiada za szkodę, spowodowaną brakiem należytej staranności, lub uwagi. W razie niemożności wykrycia przemysłowego lokalu, lub mieszkania dłużnika, funkcjonarjusz pocztowy powinien zwrócić się o podanie adresu do miejscowego biura adresowego, lub urzędu gminnego.

Nowe przepisy przewidują również, że funkcjonarjusze pocztowi, którzy przez niedbałość, lub nieprzestrzeganie przepisów naraziliby przedsiębiorstwo na stratę, obowiązani będą do zwrotu wypłaconych z tego tytułu przez pocztę odszkodowań.

Jak zapobiegać upadłościom?

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwie Sprawiedliwości rozpoczęto prace, zmierzające do zunifikowania obowiązującego ustawodawstwa o zapobieganiu upadłości.

W związku z tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu, pragnąc zaznajomić się z dezyderatami sfer gospodarczych w tej dziedzinie, zwróciło się do Związku Izb Przemysłowo- Handlowych o nadesłanie do dnia 1 października swego projektu oraz uwag do obecnie obowiązujących w poszczególnych dzielnicach kraju przepisów o zapobieganiu upadłości...

—oOo—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Polsko-holenderskie stosunki handlowe

Dnia 11 bm. wyjeżdża do Holandji i Belgji delegat P. I. E. celem przeprowadzenia prac przygotowawczych na tegoroczny sezon eksportowy artykułów rolnych. Wyjazd ten stoi w związku z uruchomieniem nowej linji „Żeglugi Polskiej" Gdynia—Rotterdam—Antwerpja.

Rokowania niemiecko-belgijskie

W wyniku porozumienia zawartego w czasie konferencji lozańskiej przez ministrów spraw zagranicznych Belgji i Niemiec, w Berlinie rozpoczęły się rokowania niemiecko- belgijskie, mające na celu wzmożenie obrotu towarowego pomiędzy obydwoma krajami.

„Mała Lozanna"

1-go września odbędzie się w Pretorji (Unja Południowa Afrykańska) konferencja, na której ma być rozpatrzona sprawa moratorjum i dobrowolnej ugody między wierzycielami i dłużnikami. Konferencja ta została zwołana ze względu na kryzys gospodarczy w południowej Afryce. Prasa nazywa konferencję w Pretorji: „Małą lozańską konferencją".

P. Charles Dewey

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Do Warszawy przyjechał Charles S. Dewey, były zagraniczny członek Rady Banku Polskiego i doradca finansowy rządu polskiego, były podsekretarz stanu w Departamencie Skarbu Stanów Zjednoczonych. Sława pana Deweya w roku 1927-ym była wielka. Tytuł jego znaczył wiele zgodnie z ustawą stabilizacyjną. Był wyposażony w najszersze pełnomocnictwa i w naszej niepisanej konstytucji zajmował najpoczytniejsze miejsce. Na samym dole społeczeństwo, nad niem Sejm, nad Sejmem rząd, nad rządem jeszcze najwyższe instancje, na samej górze Marszałek Piłsudski — jedyna instancja uprawniona do przekreślenia budżetów, uchwalonych przez sejmy i rządy, a tuż obok Charles S. Dewey, mający prawo zakwestjonować uchwały ministra skarbu, rewidować budżety i t. p.

Kierownik agentów fiskalnych mógł wejrzeć we wszystkie tajniki życia gospodarczego Polski. Różne instytucje gospodarcze przysyłały mu swoje sprawozdania. Miał do swej dyspozycji specjalne biuro, złożone rzekomo z ekonomistów, każdy z tych znawców życia gospodarczego brał wysokie pensje i niejeden minister polski zazdrościł pomocnikom doradcy pana Deweya.

Sam pan Dewey otrzymywał oczywiście bajońskie sumy, zamieszkał w pałacyku w Alejach Ujazdowskich, do domu jego szukali dostępu najwybitniejsi przemysłowcy polscy. Handel i przemysł, rzemiosło i rękodzielnictwo pukało do jego pałacu, by złożyć memorjały w sprawie ciężkiej sytuacji poszczególnych stanów w Polsce. Proszono go o wpłynięcie na zmniejszenie podatków, o użycie nacisku w sprawie zredukowania budżetu, widziano w nim lekarza niedoli finansowej Polski, a nadewszystko spodziewano się, że po kilku sprawozdaniach deszcz złota amerykańskiego spadnie na Polskę, że właściwie powinien tylko chcieć, stwierdzić, że zasługujemy na kredyt, a już bogaty wujaszek z Ameryki da miljony na odrodzenie przemysłu polskiego, na finansowanie eksportu, na budowę dróg i szos i t. p.

Sprawozdań Deweya za poszczególne kwartały oczekiwano w napięciu, spodziewano się, że z tych broszur płynąć będą nowe wskazania, że będzie to laska czarodziejska, tworząca cuda, że każdy przemysłowiec i handlowiec, przeczytawszy wskazania Deweya, będzie mógł sanować swój warsztat.

Gdy ukazało się pierwsze sprawozdanie, zapanowała pewna konsternacja. Ameryki nie odkrył, powiedział rzeczy naogół znane, które każdy obywatel z ulicy mógłby nieco taniej powiedzieć. Dawał wskazania znane już z poprzednich rad Hiltona Younga i Kemerera. Zaczęło się czytanie między wierszami, doszukiwanie alegorji, uszczypliwych uwag w zdaniach najprostszych, a często banalnych. Właściwie doradca finansowy wczuł się zupełnie w regim pomajowy i razem ze wszystkimi ministrami i działaczami sanacyjnymi śpiewał hymny na rzecz radosnej twórczości. Każde sprawozdanie było komplementem na cześć rządu, pochwałą z powodu zrównoważenia budżetu, entuzjazmem Kwiatkowskiego, przetłomaczonym na język angielski, słowem — radosną twórczością.

Nie było w ciągu wielu miesięcy innego tonu, jak nadzieja na przyszłość, że Polska dźwignie się naprzód, że kapitały zagraniczne przybędą do Polski, że czeka nas raj na ziemi pod rządami fachowych ministrów skarbu. Każde takie sprawozdanie kosztowało sporo tysięcy złotych, tłómaczono dzieła Deweya na język polski, rozsyłano jego broszury do różnych państw i instytucyj i czekano cierpliwie.

Wielu mężów stanu poczęło się już odnosić krytyczne do niezbyt głębokich uwag drogiego doradcy, ale w odpowiedzi otrzymywano zapewnienie, że taki nieco płaski sposób referowania życia gospodarczego jest potrzebny ze względu na Amerykę, że stylem swoim otworzy p. Dewey drzwi do kas Morgana i Vanderbildta, że lada dzień zaczną się rokowania o nowe pożyczki.

A gdy Charles Dewey wyjeżdżał z Warszawy do Paryża, by odwiedzić swoich znajomych, gdy zapowiadał wyjazd na kilka miesięcy do Stanów Zjednoczonych, czekano jedynie na depeszę: tranzakcja zawarta. Bo przecież ostatnia pożyczka stabilizacyjna uchodziła za pożyczkę kluczową, za wstęp do serji pożyczek, które miał ułatwić pan Dewey, wiceminister skarbu, który był podobno za panbrat z miljarderami amerykańskimi. Właściwie powinien był tylko poprosić, ale widocznie jeszcze nie chciał, jeszcze musiał sanować tę biedną Polskę, obdarzyć mądremi wskazaniami, powiedzieć kupcom żydowskim, że ich jest za dużo i rzucać szereg innych głębokich uwag.

Zadomowił się w Polsce tak dalece, iż zdawało się, że nie opuści tego kraju. Wydał córkę za mąż, a uroczystość weselna odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów. Dział reklamy w poszczególnych pismach uwzględniał najwięcej jego nazwisko. Był sławny, jeździł na polowania z najwyższymi dygnitarzami. Godził zwaśnionych przemysłowców między sobą, wpływał na utworzenie syndykatów, rzucał na szalę wagę swego autorytetu i milczał tajemniczo, gdy dziennikarze pytali go o tę przyszłą wielką pożyczkę dla Polski.

W ostatnich miesiącach swego pobytu w Polsce w okresie coraz widoczniejszego kryzysu gospodarczego przestał doradca finansowy piać hymny o radosnej twórczości. W ostatnich sprawozdaniach ukazały się już lekkie wzmianki o kryzysie. Złośliwi twierdzili jednak, że Dewey nie pisze sprawozdań optymistycznych tylko dlatego, że spodziewa się, iż termin umowy, zawartej z nim na 3 lata nie zostanie przedłużony, że kończy się rajskie życie w stolicy polskiej, że trzeba będzie wrócić do Stanów Zjednoczonych, gdzie kryzys dawał się już we znaki i o pracę było bardzo trudno.

Jeszcze kilka miesięcy przed ostatecznym wyjazdem łudzono się nadzieją, pożyczki na finansowanie eksportu do Rosji Sowieckiej. Charles S. Dewey wyjechał do Moskwy i z wyjazdem jego związano różne nadzieje, choć niektórzy twierdzili, że doradca finansowy Polski jedzie z książeczką służbową i świadectwem Polski na służbę do Sowietów, że proponował tam swe usługi, że chciał zostać doradcą finansowym ZSRR. Skończyło się jednak wędrowanie do Moskwy, finansowanie eksportu do Sowietów nie doszło do skutku, pan Dewey opuścił Polskę i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

A potem krążyły o nim wieści najrozmaitsze. Opowiadano, że na specjalnych wiecach propagandowych sławi Polskę, choć Polska nie mogłaby mu odpowiedzieć wzajemnością. Nadziei nie spełnił, pożyczki jak niema, tak niema.

Aż wreszcie doszła wieść, że pan Dewey wybiera się do Polski, ale już w nowym charakterze. Już znalazł posadę w Stanach Zjednoczonych, jest kierownikiem działu sprzedaży mydła Palmolive.

Pan Dewey zapowiada jeszcze konferencję prasową, chce coś powiedzieć dziennikarzom warszawskim po dwuletniej nieobecności. Nikt nie spodziewa się, że będzie jeszcze kogoś łudził pożyczką, raczej mógłby sam o nią zabiegać. Cóż może dziś powiedzieć były doradca finansowy rządu polskiego, zagraniczny członek Rady Banku Polskiego, była poważna figura gospodarcza w Polsce?

Warszawa, 6 sierpnia. **B. Singer.**

W. SZARY

To nie bajka...

W świetnej książce p. W. Szarego pt. „Swietność i bankructwo Eldorada", znajdujemy poniższy ustęp:

W redakcji pewnego pisma gospodarczego głowiono się nad ciekawem i ważnem zagadnieniem. Właśnie przed paru dniami ukazała się notatka tej treści:

„Monopol Spirytusowy rozpoczął ostatnio skup używanych butelek, płacąc po 5 gr. za sztukę. W sferach przemysłowych wywołuje to poważne zastrzeżenia, gdyż huty dostarczają butelek w cenie 6 gr. za sztukę, zatrudniając przy produkcji setki bezrobotnych. Przeciętnie jeden robotnik w hucie wytwarza 185 butelek dziennie, zarabiając średnio 5 zł. Widzimy więc, że z każdego złotego, wydanego na zakup butelek przez monopol około 67 groszy wypada na zarobki robotnicze. Pozostałe 33 groszy nie pokrywają kosztów administracyjnych, surowca, podatków itp. Ponieważ przy skupie butelek mamy do czynienia tylko ze zbiórką, a nie z wytwarzaniem, koszt robocizny jest tu bez porównania mniejszy. Zakupując więc szkło w hutach, Monopol w wyższym stopniu przyczynia się do złagodzenia klęski bezrobocia. Żywimy nadzieję, że ten nieuzasadniony gospodarczo, zwłaszcza w okresie szalejącej klęski bezrobocia, proceder, zostanie w najbliższym czasie zaniechany".

Obecnie do redakcji nadszedł list, z prośbą o zamieszczenie wzmianki p. t. „Zła wola, czy ignorancja". Polemizowała ona ostro z opinją, wyrażoną, jak wolno się domyślać, przez któregoś z dyrektorów hut. „Autor notatki o skupie butelek zupełnie błędnie przedstawia sprawę. Wprawdzie Monopol, skupując używane butelki płaci po 5 gr. za sztukę, jednak mycie i zdzieranie starych etykiet (przy czem znajduje zatrudnienie około 100 robotników) kosztuje około 2 groszy od butelki. Ponieważ przy zbiorze mamy do czynienia wyłącznie z pracą ludzką, Monopol Spirytusowy ma gwarancję, że cała suma wypłacona na butelki przyczynia się do zwalczania klęski bezrobocia. Dla zilustrowania tej sprawy warto zaznaczyć, że firma zajmująca się zbiorem butelek miała w ubiegłym roku straty sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Należy się zatem spodziewać, że Monopol Spirytusowy w dalszym ciągu rozszerzać będzie skup butelek, zwłaszcza że poza sumami bezpośrednio na skup wypłacanemi, koszt mycia butelek przyczynia się również do złagodzenia klęski bezrobocia".

— Wspaniały przykład humanitaryzmu sfer gospodarczych — zauważył redaktor działu gospodarczego po przeczytaniu notatek. Obie strony gotowe są ponosić ofiary materjalne, byle tylko ulżyć doli pozbawionych pracy. Jednak ci od „skupu" mają rację. Gdy cena butelki w ten sposób uzyskanej nosi o grosz więcej od kosztu nabycia nowej, jest oczywiste, że Skarb Państwa winien to popierać. Im więcej zapłaci za butelki, tem więcej zyska życie gospodarcze kraju.

— Mam tylko jedno zastrzeżenie — przerwał młody „praktykant", przyjęty niedawno do redakcji — możnaby butelki, dostarczone przez huty również myć. W ten sposób szanse będą wyrównane.

— Słusznie. Ciekaw jestem dlaczego Monopol nie myje nowych butelek.

— Pewno dlatego, że są myte.

— Przypuszczalnie. Nie rozumiem tylko, w jaki sposób możnaby tu pogodzić te interesa. Jeżeli fabrykanci mogą dostarczyć butelki czyste, to nie można im tego brać za złe. Nowoczesny solidaryzm wymaga załatwienia tej sprawy na płaszczyźnie wyższych interesów całości gospodarstwa społecznego.

Redaktor Kulbarski nie lubił danego mu do

Echa ze świata

Międzynarodówka znęcania się nad więźniami

Znany pisarz niemiecki Ernst Toller ogłasza w najnowszym numerze „Weltbühne“ artykuł pt. „Erwachtes Ungarn“. Język węgierski nie zna słowa własnego dla oznaczenia wolności. Słowo „Szabatszabadsag“ jest pochodzenia obcego. Władcy Węgier odebrali ludowi możność utworzenia pojęcia wolności — pisze Toller, opowiadając nam późniejf historję biednego szewca, ojca trojga dzieci, od 25 lat członka partji socjalistycznej, w niemiłosierny sposób zmasakrowanego przez policję węgierską. Biednemu temu człowiekowi związano na policji ręce i nogi, przywiązano go do pala, a następnie okładano jego stopy. Po pierwszej tego rodzaju operacji zemdlał szewc Virak Gyula. Zdjęto go więc ze słupa, rozwiązano ręce i nogi i kazano mu ochłodzić swe stopy spacerem po płytach kamiennych więzienia, poczem powtórzono tę operację i znowu kazano mu powtórzyć spacer po płytach kamiennych. Gdy po trzeciej bastonadzie przyszedł do siebie po zemdleniu wyskoczył z okna i złamał sobie nogi. Jego żona, która leżała chora w szpitalu, umarła dowiedziawszy się o znęcaniu się nad mężem. Jego samego zaś przywieziono do szpitala w Budapeszcie, gdzie mu na nogi włożono bandaże gipsowe. W tym stanie odnalazł go w szpitalu Toller i dowiedział się od niego, że policja dlatego tak nad nim się znęcała, ponieważ zażądała od niego wydania ulotek socjalistycznych, których nigdy nie otrzymał. Później rzeczywiście stwierdzono, że Virak Guyla jest naprawdę niewinny i postępowanie przeciwko niemu umorzono.

Ernst Toller w dalszym ciągu przytacza jeszcze i inne historje znęcania się nad bezbronnymi więźniami politycznymi, a między innymi nad 70-letnią chłopką z niemieckiej miejscowości Etyek na Węgrzech.

Równocześnie z okazji zamordowania w jednem z więzień amerykańskich przestępcy kryminalnego Starka rozpisuje się prasa amerykańska szeroko o całym systemie jak najokrutniejszych tortur, stosowanych w więzieniach amerykańskich. W Ameryce sensacją dnia stała się książka Emanuela Lewina, opisująca nam na podstawie źródeł autentycznych cały ten wyrafinowany system okrucieństw, stosowanych przez policję amerykańską.

Węgry żyją pod rządami dyktatury, Stany Zjednoczone są krajem demokracji i chcą imponować światu swą kulturą amerykańską, która rzekomo dawno już prześcignęła kulturę europejską. Czy naprawdę istnieje przepaść między Ameryką a Węgrami? Możemy rozszerzyć Węgry na świat cały i spytać się, czy istnieje kraj gdzieś na świecie, gdzie nie znęcanoby się nad więźniami i nie stosowano tortur?

Turcja poprawia historję ludzkości

Po części w Angorze, a po części w Jalowie, rezydencji letniej Mustafy Kemala, odbył się niedawno kongres historyków tureckich, który zwołało założone przez Kemala „Towarzystwo dla historji tureckiej“. W obradach kongresu wziął też udział sam Mustafa Kemal, oraz Ismet Pasza. Kongres miał jedno tylko zadanie: uzasadnić, że z Turcji pochodzi cała nasza kultura. Ponieważ koncepcja ta nie może żadnemi operować dowodami, ponieważ dalej teza, że starzy Chetyci byli Turkami również przez naukę jest odrzucana, przeto zadowolono się bardzo gwałtownemi wycieczkami pseudonaukowemi na historyków europejskich. Napróżno znany historyk turecki o sławie światowej profesor Köprülüsade Fuat Bey ostrzegał przed ośmieszaniem Turcji w oczach świata: perswazje jego uważano za zamach na godność narodową Turcji i nazywano tego wielkiego historyka tureckiego prawie że zdrajcą narodowym.

Czy tylko Turcja fałszuje historję świata?

Zaczęły się procesy Kreugerowskie

Zarząd konkursowy po Ivarze Kreugerze wniósł obecnie pierwszą skargę, a to przeciwko ojcu Kreugera, konsulowi Ernestowi Kreugerowi, siostrze Brycie Kreuger i fundacji „Svenska Dagbladet“ o oddanie 14 tysięcy akcyj. Akcje te podjęte zostały z końcem stycznia br. na życzenie Kreugera w Nowym Jorku przez jego szwagra inżyniera Ekströma i przekazane zostały ojcu, który 12 tysięcy zatrzymał dla siebie, a 2 tysiące wręczył swej córce. Wedle zapodań córki, tak ona jak i ojciec, zapłacili później za te akcje innemi papierami wartościowemi. Okazało się, że akcje te stanowią podkład fundacji dziennika „Svenska Dagbladet“, który to dziennik zapłacił za nie ojcu Kreugera 100 tysięcy koron szweckich w gotówce. Dziennik „Svenska Dagbladet“ oddawna marzył o tem, by utworzyć fundację neutralną, przyczem dochody tej fundacji miały być przeznaczone na cele dobroczynne. Ivar Kreuger spełnił to życzenie redakcji, ale wyraził ze swej strony życzenie, by dochód tej fundacji przeznaczony był dla jego najbliższej rodziny.

Zaczęła się więc serja procesów Kreugerowskich, które można podzielić na 3 kategorje. Do pierwszej kategorji należą procesy przeciwko bezpośrednim narzędziom Kreugera, do drugiej kategorji przeciwko członkom rad nadzorczych rozmaitych towarzystw, utworzonych przez Kreugera, a do trzeciej przeciwko osobom, które z racji swego pokrewieństwa albo też przyjaźni z Kreugerem wzbogaciły się kosztem wierzycieli Kreugera.

Słynny lotnik oskarżony o zamordowanie dziennikarza

Przed trybunałem w Miami na Florydzie zaczął się onegdaj sensacyjny proces kryminalny, którego bohaterem jest znany lotnik angielski Lancaster, oskarżony o zamordowanie dziennikarza amerykańskiego Haydena Clarka. Zwłoki Clarka znaleziono dnia 21 kwietnia br. w namiocie, zamieszkiwanym wspólnie przez zamordowanego, znaną lotniczkę Keith-Miller oraz oskarżonego. Jak wiadomo, Lancaster i p. Keith Miller podjęli w r. 1927 słynny swój lot do Australji i wydali z tej swojej wyprawy powietrznej książkę, która w Anglji cieszyła się dużą popularnością. Następnie lotniczka poznała dziennikarza amerykańskiego i miała zamiar za niego wyjść za mąż, o czem uwiadomiła Lancastera, przebywającego w Meksyku. Lancaster prosił tylko by p. Keith Miller odłożyła ten zamiar aż do jego powrotu. Lancaster wrócił dnia 20. kwietnia br., a następnego dnia znaleziono przestrzelone zwłoki Clarka. Znaleziono też list pisany na maszynie, w którym Clark donosi, że popełnił samobójstwo. Lancaster przyznał się, że list ten on sam napisał, ale do winy się nie przyznaje. Przesłuchana jako świadek lotniczka zeznała, że zdaniem jej Clark popełnił samobójstwo, ponieważ w ostatniej chwili cofnęła swój zamiar wyjścia za niego za mąż. Proces ten tak w Ameryce, jak i w Anglji wywołał powszechną sensację.

---

pomocy adepta sztuki dziennikarskiej. Ten chłopak miał zbyt mało zrozumienia dla nowoczesnego solidaryzmu gospodarczego. Tym razem jednak istotnie nabił mu ćwieka w głowę. Widać, że wyrabia się powoli i zaczyna mieć śmielsze koncepcje.

— Właściwie, odezwał się, możnaby znaleźć jeszcze inny sposób załatwienia tej sprawy w duchu nowoczesnego solidaryzmu. Fabrykanci powinni porozumieć się ze sobą i zażądać od Monopolu utrzymania zamówień na nowe butelki w dotychczasowych rozmiarach, przyczem jednak skup używanych butelek byłby nadal prowadzony.

— Tak, ale wówczas byłoby tych butelek zadużo.

— To niema znaczenia. Czy Pan nie pomyślał o tem, że możnaby je poprostu tłuc?

— Jak tłuc?

— Poprostu — nadwyżka ponad zapotrzebowanie ulegałaby zniszczeniu, podobnie, jak nadmiar kawy, bawełny, itp. Przecież nie tak dawno wyrażał Pan podziw dla ducha solidarności, dzięki któremu rolnicy amerykańscy zdobyli się na tak śmiałe pomysły. Przy tłuczeniu również zatrudniałoby się pewną ilość bezrobotnych.

— Panie, to świetny pomysł. To się nazywa śmiałość idei. Wal Pan zaraz do tych butelkarzy i przedstaw im projekt. Mogą Panu powierzyć opracowanie memorjału do Ministerstwa, to można ładnych parę złotych zarobić.

— Zrobi się.

Śmiała koncepcja młodego dziennikarza znalazła pełne uznanie zarówno u właścicieli hut, jak i u handlarzy używanych butelek. Było to przecież tylko postawienie kropki nad i, uzupełniające cenne wywody obu stron. Zainteresowanym brakło do tego odwagi. Zbyt głęboko tkwili jeszcze w przesądach dziewiętnastego wieku, choć, jak świadczą podane przez nas ich enuncjacje, powoli zaczynali sobie przyswajać nowoczesne metody myślenia.

— To takie proste, a nie przyszło nam wcale na myśl. Musimy zaprosić pana E. ze zrzeszenia Inwalidów Wojsk Polskich i Uczestników Powstań Narodowych (tak nazywała się firma, prowadząca skup butelek) na maleńką konferencję w Oazie, kropniemy się do ministra i przedstawimy nasz uzgodniony punkt widzenia — mówił dyrektor związku hut szklanych.

— Pan E., przedstawiciel uczestników powstań narodowych, był również zachwycony. Opracował odpowiednio memorjał, w którym wykazano czarno na białem, że dzięki tłuczeniu butelek znajdzie dodatkowo zatrudnienie około 2000 robotników.

Minister przyjął delegację, wyraził swą radość z powodu porozumienia dwóch grup namiętnie się dotychczas zwalczających.

Gdy mu zwrócono uwagę, że klęska bezrobocia zmniejszy się, o ile zostaną wcielone w życie przedstawione mu projekty, minister był jeszcze bardziej zachwycony.

— Powiadacie Panowie, że będzie o dwa tysiące bezrobotnych mniej? Bardzo ładnie. Jeszcze stodwadzieścia takich projektów, a bezrobocie zniknie. Mam tylko jedną wątpliwość — przecież ta operacja będzie skarb kosztowała.

— Drobiazg, Panie Ministrze, zauważył E. — oszczędności na zasiłkach dla bezrobotnych, wpływy podatkowe od przemysłu, zwiększone spożycie wyrobów monopolowych przez zatrudnionych w hutach, przy tłuczeniu butelek i zbiorze, wynagrodzą to z nadwyżką.

— Mnie się też tak zdaje. Tak, nie widzę zasadniczych przeszkód. Omówię to jeszcze z Dyrekcją Monopolu i wydam odpowiednie zarządzenia.

Część tej rozmowy słyszał przez niedomknięte drzwi stary woźny ministerjalny, który właśnie dzielił się ze swemi uwagami z młodym pomocnikiem:

— Powiadają, uważasz, żeby rząd kazał tłuc butelki, to się bezrobocie zmniejszy. Jaby je tak rozwalał o łeb tego łysego. (Dyrektor związku hut nie miał zbyt bujnej czupryny).

— A poco?

— Wiesz, on długo nie wytrzyma. Przy setnej butelce kipnąłby i bezrobotni mieliby zajęcie przy pogrzebie.

Prosty ten człowiek nie miał widocznie pojęcia o duchu nowoczesnym polityki gospodarczej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Chrześcijanin--komisarzem gminy żydowskiej

Sprawa wielkiego spadku amerykańskiego w Bydgoszczy

Z Bydgoszczy donoszą: Tak żywo interesująca ogół tutejszego społeczeństwa żydowskiego sprawa legatu amerykańskiego po blp. Leonie Cohen na rzecz ubogich Żydów w sumie kilkudziesięciu tysięcy dolarów, nabiera form coraz bardziej realnych. Nareszcie władze miejskie zmieniły swe stanowisko i wyraziły zgodę na objęcie zarządu nad powyższym legatem. Tutejszy magistrat wysłał w drodze służbowej odpis powziętej uchwały do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w celu doręczenia jej przez ambasadę polską w Ameryce właściwym władzom amerykańskim. Wielka rzesza ubogich Żydów naszego miasta z upragnieniem oczekuje szybkiego załatwienia sprawy, co wyłącznie w obecnem stadjum zależne jest od sprężystości polskich władz centralnych i amerykańskich.

Również godną jest podkreślenia sprawa komisarza gminy, powołanego dekretem Wojewody Poznańskiego w miejsce usuniętego Zarządu. **Fakt ten jest tem smutniejszy, że po raz pierwszy w historji gmin żydowskich w Polsce komisarzem mianowany został chrześcijanin.**

Oczywiście skutkiem ogólnego rozgoryczenia członków naszej gminy, poczyniono odpowiednie kroki w kierunku zmiany dekretu wojewódzkiego, lecz jak dotąd nie zostały one jeszcze uwieńczone pozytywnym wynikiem. W sprawie tej udaje się delegacja do władz centralnych.

„Wszyscy Żydzi są komunistami“

Tak orzekł p. starosta w Mławie...

W swoim czasie przyznana została Kasom Pożyczek Bezprocentowych „Gemilas Chesed“ subwencja rządowa w wysokości 75.000 zł. Jak nam wiadomo, subwencja ta miała być wypłacona już przed rokiem. Mimo jednak wielokrotnych obietnic, z wypłatą przyznanej sumy zwlekano i wkońcu po wielu miesiącach wyczekiwania wypłaty subwencji, Ministerstwo postanowiło na poczet przyznanej subwencji wypłacić zł 30.000. Subwencji tej jednak nie otrzymała centrala Kas Pożyczek Bezprocentowych, lecz rozdział pomiędzy kasy nastąpił za pośrednictwem czynników rządowych w poszczególnych miejscowościach.

Stowarzyszeniu dobroczynnemu „Gemilas Chesed“ w Mławie przyznana została z tego tytułu subwencja w wysokości 200 złotych. Referent Wydziału Opieki Społecznej w Starostwie Mławskiem zażądał więc od tamtejszych działaczy przedstawienia upoważnienia do odbioru sumy.

Kiedy jednak stawił się do Starostwa przedstawiciel instytucji dobroczynnej w celu podjęcia pieniędzy, Starosta tamtejszy poczęstował go... dłuższem przemówieniem na temat nielojalności żydowskiej i wrogości w stosunku do Państwa Polskiego. Z przemówienia tego wynika, że wszyscy Żydzi są komunistami i z tego powodu... p. Starosta zakwestjonował wypłatę dwustuzłotowej subwencji przyznanej kasie...

Jak się okazuje, w przeddzień tej rozmowy odbyła się w Mławie demonstracja bezrobotnych, w której Żydzi wogóle udziału nie brali... Zatrzymany został podczas demonstracji jeden robotnik Żyd, którego jednak natychmiast zwolniono. Nie przeszkodziło to jednak p. Staroście do wygłoszenia przemówienia, w którem ostrzegał bezrobotnych przed uleganiem komunistycznym wpływom żydowskim...

Tego rodzaju stanowisko reprezentanta władzy wywołało wśród ludności żydowskiej ogromne rozgoryczenie. W gminie żydowskiej odbyło się nawet zebranie, na którem zaprotestowano przeciwko postępowaniu p. Starosty.

Powstaje pytanie: na jakiej zasadzie p. Starosta wstrzymał wypłatę subwencji Kasie? Czy działacze z Kasy „Gemilas Chesed“ niosącej pomoc najuboższym i najbardziej potrzebującym pomocy ofiarom kryzysu i bezrobocia, są odpowiedzialni za wystąpienia bezrobotnych, nad którymi opieka należy przedewszystkiem do obowiązku p. Starosty i podległego mu Wydziału Opieki Społecznej Starostwa Mław...

Przed zjazdem legjonistów

Na tegorocznym zjeździe legjonistów w Gdyni w dniu 14 bm. wygłoszony będzie m. in. referat o aktualnej sytuacji gospodarczej państwa. Referat wygłosi prawdopodobnie wiceminister skarbu dr. Starzyński.

Na zjazd legjonistów zapowiedzieli swój przyjazd prezes międzynarodowej organizacji b. kombatantów (Fidac) pułk. White (St. Zjed.) oraz wiceprezes Fidacu pułk. Taudiere (Francja). W programie zjazdu przewidziane jest m. in. widowisko „Hołd Pruski“.

Sprawa prof. Kulczyckiego

Sąd obywatelski w głośnej sprawie zarzutów, postawionych profesorowi Kulczyckiemu (NPR.) zakończył już prace i obecnie opracowuje sentencję swoich orzeczeń. Będą one ogłoszone z końcem br.

Demonstracja komunistów przed poselstwem węgierskiem w Warszawie

Przed poselstwem węgierskiem w Warszawie kilkunastu wyrostków komunistycznych usiłowało w piątek urządzić demonstrację. Uprzedzona jednak policja zamiarom ich przeszkodziła, rozpędzając demonstrantów. Mimo to komuniści wytłukli kamieniami parę szyb.

Szpieg na lotnisku

Na terenie wojskowego lotniska w Modlinie pod Warszawą, zatrzymano Juljana Kowalskiego który się podał za montera. Przy Kowalskim znaleziono 2 aparaty fotograficzne, jeden mały, ukryty w ubraniu, a drugi duży. W aparatach znajdowały się klisze ze zdjęciami objektów wojskowych. Wszelkie cechy wskazują, że Kowalski uprawiał szpiegostwo.

Tajemnicze zaginięcie lekarza

Lekarz szpitala św. Ducha w Warszawie, Trojanowski, wyjechał kilka tygodni temu do Rypina, gdzie zastępował tymczasowo kolegę swego, lekarza przebywającego na urlopie. Dnia 1 bm. dr. Trojanowski wyjechał z Rypina do Warszawy. Jednakże po dzień dzisiejszy nie zjawił się jeszcze u siebie w domu. Nikt go też dotychczas nie widział w Warszawie. Żona dr. Trojanowskiego obawiając się, czy z mężem nie zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek, zawiadomiła Urząd Śledczy o tajemniczem zniknięciu.

Ohydna afera erotyczna w Poznaniu

Cały Poznań zelektryzowany jest i podniecony skandaliczną aferą, jaką wykryto w XII szkole powszechnej im. H. Kołłątaja na Wildzie. Do III. komisarjatu policji zgłosiła się matka jednej z uczenic i złożyła skargę na woźnego szkoły, który zniewolił jej córkę. Równocześnie niemal wpłynęło doniesienie jedengo z lekarzy poznańskich, do którego przyprowadzono 15-letnią uczenicę tejże szkoły, będącą w siódmym miesiącu ciąży.

Obie uczenice padły ofiarą woźnego szkoły, 42-letniego Augustyna Czajkowskiego. Na skutek doniesień aresztowano Czajkowskiego, przyczem wyszło na jaw, że od kilku lat już uprawiał on swoje zbrodnicze praktyki, a ofiarą jego padło kilka dziewcząt, uczenic szkoły, w wieku od lat 13 do 15. Występek Czajkowskiego przez długi czas uchodził bezkarnie, gdyż zniewolone przez niego dziewczęta, powodowane wstydem i obawą kar, milczały.

Afera wyszła dopiero na jaw w czasie dochodzenia o nieletnie ojcostwo, wytoczone przeciw uczniowi jednego z zakładów fryzjerskich. W czasie śledztwa wykryto, iż pewna 15-letnia dziewczyna, którą podejrzewano o utrzymywanie bliskich stosunków z uczniem fryzjerskim, była uczenicą szkoły i padła również ofiarą Czajkowskiego.

Ohydna afera zatacza coraz szersze kręgi.

Zwłoki kupca żydowskiego na linji Berlin—Zbąszyń

Na linji kolejowej Berlin—Zbąszyń znaleziono wczoraj rano koło toru zwłoki 46-letniego kupca żydowskiego z Nowego Jorku, Samuela Tallmana, który jechał z Ameryki do rodzinnego miasta Białegostoku. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy Tallman wypadł przez nieostrożność z wagonu, czy też jest on ofiarą napadu rabunkowego. **Dokonane przez policję poszukiwania jego bagażu w pociągu pospiesznym, którym Tallmann jechał, okazały się bezowocne. Przy zmarłym znaleziono** tylko paszport i 50 dolarów.

Prasa niemiecka przypomina, że **w ciągu ubiegłego półrocza, zdarzył się już piąty tego rodzaju wypaedk tajemniczej śmierci pasażerów pociągu pospiesznego na odcinku, wiodącym z Berlina do granicy polskiej.**

Potworne bratobójstwo

23-letni Andrzej Dmochowski syn włościan ze wsi Truszki — Pikule, pewnego wieczoru zamordował siekierą troje swego rodzeństwa, Marję (lat 21), Adelę (lat 17) i Stanisława (lat 10). Ułożywszy zwłoki na tapczanie, przykrył je słomą, oblał naftą i podpalił, poczem udał się do sąsiadów na karty. Rodzice młodego mordercy powrócili w chwilę potem z jarmarku. Ogień ugaszono i odkryto okropną zbrodnię.

Andrzej Dmochowski zbadany przez policję przyznał się do winy i opisał dokładnie przebieg potwornego czynu. Jakieś zło go kusiło. Żal mu było małego Stasia, ale musiał go również zabić, by go nie wydał. Gdy chłopiec począł krzyczeć, widząc jak brat morduje siostry, Andrzej zgasił światło i jednem uderzeniem topora poomacku zadał chłopcu śmierć. Podłożem zbrodni była chęć uwolnienia się od rozdrobnienia przyszłego spadku.

Stawiony przed sądem okręgowym Dmochowski cofnął zeznania, dowodząc, że zostały one wymuszone przez policję, która miała mu rzekomo wlewać naftę do nosa. Sąd uznał więc oskarżonego, gdyż Dmochowski przyznawał się również i u sędziego śledczego. Potwornego bratobójcę skazano na ciężkie bezterminowe więzienie.

Skazany zaapelował i spraw znalazła się na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego, gdzie nadeszło ciekawe pismo. Jest to list pisany przez starych Dmochowskich, którzy proszą o łagodny wyrok, gdyż syn Andrzej jest teraz jedynakiem. Sąd apelacyjny wyrok bezterminowego więzienia zatwierdził.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

NOWA DZIELNICA W TEL-AWIWIE. W tych dniach odbyła się w Tel-Awiwie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego nowej dzielnicy miasta p. n. Achwa (braterstwo). Dotychczas w dzielnicy tej wybudowano 17 domów.

POMNIK WYNALAZCY ŻYDOWSKIEGO. Rada m. Wiednia uchwaliła wznieść na placu Karola pomnik słynnego żydowskiego wynalazcy samochodu Siegfrieda Markusa. Specjalny komitet zajmie się opracowaniem projektu pomnika, którego koszta będą całkowicie pokryte przez miasto.

O LOS CHINKESA. Centrala „Hechaluc-Hamerkazi“ w Polsce zwróciła się w tych dniach **z wyczerpującym memorjałem do prezydjum obradującego obecnie w Londynie A. C. z prośbą o podjęcie kroków w sprawie skazanego** na 15 lat więzienia członka „Hechalucu“ Simchy Chinkesa, odbywającego od 3 lat karę więzienia w Jerozolimie.

Olympic 1932
LOS ANGELES USA

Carr (U. S. A) uzyskuje wspaniały rekord

Los Angeles, 6. 8. Dzisiejsze zawody dostarczyły tysięcznym rzeszom chyba największej emocji. Niesłychanie dramatyczny przebieg biegów na 400 m i 5 km trzymał widza w napięciu od startu do ostatniej chwili.

Najwspanialsze czasy Igrzysk uzyskano bezsprzecznie na 400 m. Fenomeny lekkiej atletyki amerykańskiej, Corr i Eastman, stoczyli ze sobą wspaniałą walkę, a jej rezultatem niewiarygodny wprost czas — 46,2 na 400 m.

Carr w pierwszym półfinale ustanowił nowy rekord światowy w czasie 47,2 sek., bijąc dotychczasowy, wynoszący 47,4, a ustalony przez Amerykanina Eastmana. Około 70 m. przed metą Carr wysunął się zdecydowanie na czoło zawodników i wygrał bieg 2 metry przed Kanadyjczykiem Wilsonem i Australijczykiem Goldingiem. W drugim półfinale zwyciężył zdecydowanie Eastman w czasie 47,6 przed Waltersem (Poł. Afryka) i Gordonem (USA).

Wyniki: I. półfinał: 1) Carr (USA) 47,2 (rekord światowy); 2) Wilson (Kanada); 3) Golding (Australja); na dalszych miejscach Rampling (Anglja); Rinner (Austrja) i Büschner (Niem.); II. półfinał: 1) Eastman (USA) 47,6; 2) Walters (Poł. Afryka); 3) Gordon (USA).

Na wiele wyższym poziomie stał jeszcze finał 400 m. Finał tego biegu wygrał Carr w sensacyjnym czasie 46,2 przed Eastmanem i poprawił temsamem ustalony przed dwoma godzinami przez siebie rekord światowy o całą sekundę. Carr jest typowym biegaczem na 400 m., silniejszym od Eastmana, który nie był dla niego groźny. Poza tem Eastman wylosował najniekorzystniejszy zewnętrzny tor. Carr wytrzymał do końca narzucone przez siebie mordercze tempo, Eastman skończył bieg również w świetnym czasie 46,4.

Wyniki: 1) Carr (USA) 46,2; 2) Eastman (USA) 46,4; 3) Wilson (Kanada) 47,7; 4) Walters (Poł. Afryka) 48,2; 5) Gordon (USA) 48,2; 6) Golding (Australja) 48,8.

Sensacyjny bieg na 5 km

Bieg na 5,000 m zakończył się niesłychanie burzliwie i spowodował protest sędziów amerykańskich przeciw orzeczeniu kolegjum sędziów.

Po starcie wyszedł na czoło rekordzista świata Fin Lethinen, za nim Lindgren (Szwecja). Po 1,000 m. prowadzenie objął Virtanen (Finlandja), za nim Lethinen. Po 2,000 m. za Finami biegną Lindgreen, Pettersson (Szwecja), Sawidan (Nowa Zelandja), Hill (USA) i Syring (Niemcy).

Amerykanin Hill zbliża się coraz więcej na czoło i po 3,000 m. znajduje się już na trzeciem miejscu za Lethinem i Virtanenem. Czołowa trójka odrywa się od reszty zawodników. Dopiero na 4.000 m. Hill mija Virtanena i stara się dogonić znajdującego się jeszcze o 25 m. przed nim Lethinena. Zaczyna się końcowa walka. Hill zbliża się coraz więcej do Lethinena. Okrzyki dopingują Fina oraz Amerykanina. Na ostatnich metrach Lethinen prowadzi jeszcze, potem słabnie, mimo to jednak ostatnim zrywem przerywa taśmę przed Hillem.

Długo trwała narada kolegjum sędziów. Lethinen miał bowiem zajść drogę Hillowi. Sąd zdecydował się jednak odrzucić dyskwalifikację Fina. Kiedy Lethinena ogłoszono zwycięzcą, przeraźliwe gwizdanie mieszało się z oklaskami. Na trybunach wydarzyła się skandaliczna scena. Pewien młody Amerykanin znieważył czynnie Lethinena. Wezwano policję, która usunęła awanturnika.

Amerykańscy członkowie kolegjum sędziowskiego nie mogli się podobnie, jak publiczność pogodzić z klęską Hilla i zapowiedzieli oficjalny protest do międzynarodowego związku lekkoatletycznego.

Jako trzeci za Lethinenem i Hillem, który przybył o 3/4 m. za zwycięzcą, skończył bieg Virtanen o 10 m. w tyle, za nim Nowozelandczyk Sawidan, Szwed Lindgren i Niemiec Syring. Lethinen uzyskał czas 14,30, ustanawiając tem samem nowy rekord olimpijski. Dotychczasowy rekord należał do Nurmiego, który ustanowił go w Paryżu w roku 1924 w czasie 14,51,4.

Wyniki: 1) Lethinen 14,30 (rekord olimpijski); 2) Hill (USA) 3/4 m. w tyle; 3) Virtanen (Finlandja) 10 w tyle; 4) Sawidan (Nowa Zel.); 5) Lindgren (Szwecja); 6) Syring (Niemcy).

Niemcy i Finowie chcą utrącić Kusocińskiego

W LOS ANGELES ZOSTAŁ UJAWNIONY SPISEK, jaki przygotowali przeciwko Kusocińskiemu już od kilku dni przedstawiciele Finlandji i Niemiec. Okazało się, że Finowie posiadają rzekomo dowód kwestjonujący amatorstwo Kusocińskiego. Gdy Kusociński pokonał Finów, przedstawiciele Finlandji oświadczyli prezesowi F. I. A. A., że posiadają dowody przeciwko Kusocińskiemu i że domagają się albo zdjęcia dyskwalifikacji z Nurmiego, albo też zawieszenia Kusocińskiego i pozbawienia go tytułu mistrza olimpijskiego.

Niemcy, dowiedziawszy się o tych rzekomych dowodach, postanowili całą sprawę rozdmuchać. Wysłali oni szereg komunikatów do gazet i rozesłali je do całej prasy. Złożyli również do Międzynarodowego Związku memorjał jakoby Kusociński należał do „trupy Petkiewicza" i że miał wystawić cały szereg pokwitowań na pobranie za starty sumy.

Zaznaczyć tu należy, że właśnie Niemcy pierwsi zaatakowali Nurmiego, zarzucając mu profesjonalizm.

W następstwie tych wszystkich wypadków okazało się, iż zarzuty Finów i Niemców są przynajmniej narazie gołosłowne, gdyż — jak dotąd — żadnych rzekomych dowodów nie przedstawiono. Być może będą one przedstawione kongresowi federacji lekkoatletycznej który zbierze się 9 i 10 b. m. Na kongresie tym rozpatrywana będzie także sprawa Nurmiego, oraz weryfikacja rekordów światowych, osiągniętych na olimpjadzie.

Sprawa zarzutu przeciwko Kusocińskiemu może być tylko dowodem zemsty ze strony Finów i Niemców. Taki sam zarzut wysunął z zemsty Petkiewicz przed opuszczeniem Polski.

Wiadomą jest rzeczą, że Kusociński żył w wielkiej niezgodzie z Petkiewiczem i w żadne kombinacje z nim nie wchodził. Polski Związek Lekkoatletyczny jest pewny, że żadnych dowodów przeciwko Kusocińskiemu nie było w związku z aferą Petkiewicza.

CZY NURMI STANIE SIĘ OFICJALNIE ZAWODOWCEM?

Znane przedsiębiorstwo sportowe Madison Square Garden w Nowym Jorku rozpoczęło obecnie rokowania z Nurmim, celem skłonienia go do wzięcia udziału w biegu maratońskim w Nowym Jorku, jako zawodowca.

Nurmi dotychczas nie dał żadnej odpowiedzi. Równocześnie Japończycy zaprosili Nurmiego i kilku jego współzawodników z drużyny fińskiej do Japonii, prosząc ich o udział w igrzyskach sportowych w Tokio i w innych miastach Japonii.

Włosi zwyciężają w szpadzie

Zawody szermiercze indywidualne na szpady zakończyły się — jak było do przewidzenia — olbrzymim triumfem Włochów, wobec których równorzędnemi okazali się jedynie Amerykanin Lewis oraz Niemiec Casmir. Bez porażki pozostał tylko Włoch Marzi. Amerykanin Lewis zajął drugie miejsce, mając 6 zwycięstw. Po 5 zwycięstw mieli Gandini (Włochy), Guaragua (Włochy), Casmir (Niemcy) i Lloyd (Ameryka).

Klasyfikacja finałowa: 1) Marzi (Włochy) 8 zwycięstw, 17 otrzymanych trafień; 2) Lewis (U. S. A.) 6 zwycięstw, 3 porażki, 35 trafień; 3) Gaudini (Włochy) 5 zwycięstw 4 porażki, 27 trafień; 4) Guaragua (Włochy) 5 zwycięstw, 4 porażki, 33 trafień; 5) Casmir (Niemcy) 5 zwycięstw, 4 porażki, 34 trafień.

Austrjaczka najlepszą szermierką

Wieczorem zakończono zawody szermiercze na florety pań. — Przyniosły one wielką niespodziankę w postaci porażki eks- mistrzyni świata Heleny Mayer (Niemcy), która zdołała uplasować się zaledwie na 5 miejscu. Również wielką niespodzianką było zajęcie przez Austrjaczkę Preiss pierwszego miejsca w tej konkurencji.

Szczegółowe wyniki: 1) Ellen Preiss (Austrja) 8 zwycięstw, 1 porażka, 27 trafień, 2) Guiness (Anglja) 8 zwycięstw, 1 por., 21 traf., 3) Bogen (Węgry) 7 zwyc., 2 por., 30 traf., 4) Addams (Belgja) 6 zwyc., 3 por., 29 traf., 5) Mayer (Niemcy) 5 zwyc., 4 por., 29 traf.

Szwedzi prowadzą w pięcioboju nowoczesnym

W piątek w olimpijskim stadjonie pływackim odbyła się czwarta próba do pięcioboju nowoczesnego — wyścig pływacki na 300 m., w którym Szwed Thofeldt uzyskał najlepszy czas, 4,23,6. Po nim idą Włoch Tagnini z czasem 4,33,3, dalej Brady (USA) 4,37,9, 4) Mac Doigall (Anglja) 4,48,2, 5) Oxenstjerna (Szwecja) 4,52,8.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Mayo (USA) 21,1 pkt., 2) Oxenstjerna (Szwecja) 25 pkt., 3) Thofeldt (Szwecja) 26 pkt., 4) Lindman (Szwecja) 31 i pół pkt.

Amerykanie dalej na czele

Po piątym dniu Igrzysk punktacja wykazuje znaczną przewagę Stanów Zjednoczonych nad pozostałymi krajami. Klasyfikacja według systemu nagradzania trzech pierwszych miejsc przedstawia się następująco:

Państwo	Ilość I nagród	II nagr.	III nagr.	Pkt.
1) U. S. A.	10	10	9	59
2) Francja	5	3	1	22
3) Włochy	4	3	4	22
4) Finlandja	1	4	2	13
5) Anglja	2	2	1	11
6) Szwecja	2	1	2	10
7) Niemcy	1	2	3	9
8) Kanada	1	2	2	7
9) Polska	2	0	1	7
10) Japonja	1	1	2	7
11) Irlandja	2	0	0	6
12) Czechosłowacja	1	1	1	6
13) Holandja	1	0	0	3
14) Australja	1	0	0	3
15) Austrja	0	1	1	3
16) Danja	0	1	1	3
17) Łotwa	0	1	0	2
18) Filipiny	0	0	1	1
19) Płd. Afryka	0	0	1	1

Mecz tennisowy Polska -- Węgry

...szy dzień meczu tennisowego Polska—... we Lwowie, rozpoczął się spotkaniem Maks Stolarow—Straub, zakończonem zwycięstwem Stolarova 2:6, 3:6, 9:7, 6:2, 6:3. Stolarow w ciągu całego spotkania był pod względem techniki i stylu lepszym, brak mu jednak było skuteczności w grze. Drugie spotkanie Gabrowics—Hebda toczyło się częściowo w ciemnościach. Gabrowics zaprezentował się jako gracz wysokoklasowy. Dzięki swej zdecydowanej, szybkiej i ofenzywnej grze wygrał on dwa sety w stosunku 6:4, 6:2. trzeci zaś przerwany z powodu ciemności przy stanie 3:2 dla Hebdy. Hebda w spotkaniu tym grał poniżej swej formy.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 01	SIERPIEŃ 7 NIEDZIELA 5 Ab 5692	Zachód słońca 8 m. 58

Na starcie Marszu „Szlakiem Kadrówki"

Wczoraj około godz. 3 nad ranem poczęły gromadzić się na starcie Marszu „Szlakiem Kadrówki" drużyny uczestników oraz liczne rzesze publiczności. Na miejsce startu przybyli wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, komendant Marszu, dowódca pierwszej Kadrowej wiceminister gen. Kasprzycki, dowódca OK gen. Narbut-Łuczyński, z liczną delegacją oficerów, płk. Mond, prezydent miasta Belina-Prażmowski z wiceprezydentami dr. Klimeckim i Ostrowskim, prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego Paschalski, prezes Wojewódzkiego Zarządu Zw. Strz. dr. Kaplicki, komendant Gl. Zw. Strz. plk. dyplom. Rusin, prezes Sądu Apelacyjnego Parylewicz wraz z wiceprezesem Krzyżanowskim, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa mgr. Małaszyński, komendant wojewódzki P. P. Walczak, starosta grodzki Pałosz, tudzież liczni reprezentanci Związków, stowarzyszeń i organizacyj. Po dokonaniu przeglądu zawodników przez gen. Kasprzyckiego, Zarząd Pow. Zw. Strzel. wręczył generałowi jako komendantowi I-go Oddziału, który ruszył w bój o niepodległość adres hołdowniczy na pergaminie, a ponadto grupa górników z Wieliczki w galowych mundurach wręczyła pamiątkową statuę ze soli. Wzruszony temi dowodami pamięci dziękował gen. Kasprzycki delegatom za słowa uznania. O godz. 4-tej po podniosłem przemówieniu wiceprezydenta dr. Klimeckiego i odczytaniu historycznego rozkazu przez płk. Rusina i udzieleniu uczestnikom błogosławieństwa poczęły kolejno ruszać ze startu drużyny tradycyjnym szlakiem.

Dlaczego?

Dnia 27 lipca br. został przyjęty Wiktor Wortsmann, bezrobotny, z polecenia Miejskiego Komitetu Bezrobocia, do pracy przy budowie IV-go mostu, przyczem wynagrodzenie jego (3 zł dziennie) miało być płatne z funduszów na zwalczanie bezrobocia. Razem z Wortsmannem przyjętych zostało 20 bezrobotnych. W parę dni później, tj. dnia 1 bm. zawiadomiono Wortsmanna, który jest żonaty i ma na utrzymaniu dziecko, że zostaje z pracy zwolniony, podczas gdy wszyscy inni bezrobotni, w tem znaczna część kawalerów, nadal są tam zatrudnieni. Może kierownictwo budowy mostu zechce wyjaśnić, dlaczego Wortsmann został zwolniony po czterech dniach pracy i dlaczego usiłowano również wydalić drugiego Żyda, przyjętego razem z Wortsmannem. Czyżby i przy zatrudnianiu zarejestrowanych bezrobotnych stosowano numerus nullus?

Obniżenie opłat targowo-postojowych

Na skutek zabiegów oraz konferencji przedstawicieli sfer rolniczych z okolic Krakowa, które domagały się od dłuższego czasu od Magistratu obniżenia opłat targowo- postojowych, Prezydjum miasta postanowiło ze względu na ciężką sytuację gospodarczą wsi przychylić się do ich zabiegów i przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na obniżenie opłat za postojowe od pustych wozów z 50 na 40 gr, od wozów obciążonych towarem do 5 qm. z jednego zł na 80 gr. zaś od wozów obciążonych ponad 5 qm. z 1 zł 50 gr na 1 zł.

Gmina m. Krakowa poniesie z tego powodu uszczerbek w dochodach około 100.000 zł. który będzie się starała pokryć z innych źródeł, wyczekując lepszej konjunktury gospodarczej dla przywrócenia pierwotnej stawki.

Ponadto przedłużono dotychczasowy czas do powrotu z miasta przez rogatki za kaucją na opłatę postojową z 3 na 4 godziny.

—ooo—

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur: Rynek A—B 43 ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9.

— ODNOWIONY BUDYNEK SĄDOWY. Restauracja gmachu sądu okręgowego Cywilnego i apelacyjnego w Krakowie w niedługim czasie zostanie ukończona. Wszystkie sale rozpraw mieścić się będą obecnie tylko w prawem skrzydle II. piętra. W związku z tem skasowane będzie również dotychczasowe wejście na schodach głównych, a do oddziałów apelacyjnych sądu można się będzie dostać przez schody kamienne, wiodące od wejścia koło biur Prokuratury (KAD).

— ZMIANA W RUCHU AUTOBUSOWYM KRAKÓW—BIAŁA. Polski Związek Turystyczny komunikuje, że z dniem jutrzejszym przesuwa godzinę odjazdu autobusu z Krakowa do Białej z 6'15 na 6'45 rano.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia po 6 wypadków dyfterji i tyfusu brzusznego, 4 wypadki koklusu, 2 wypadki odry, po 1 wypadku szkarlatyny, tyfusu plamistego i róży.

— POKĄSANI PRZEZ PSY. Wczoraj zanotowano w Krakowie dwa wypadki pokąsań przez psy. I tak o godz 12'15 została pokąsana przez psa Bronia Rotstein uczennica (lat 16) zam. przy ul. Szerokiej 2. Tensam pies pokąsał w godzinę

Aresztowani w związku z zajściami w Łapanowie

pozostaną w areszcie śledczym

Podczas zajść, jakie swego czasu miały miejsce w Łapanowie dokonano szeregu aresztowań. Przy trzymane wówczas około 30 osób, rekrutujących się przeważnie z wieśniaków z Łapanowa i okolicy.

Ostatnio donieśliśmy, iż część aresztowanych wypuszczono na wolną stopę, zaś resztę tj. 9 osób zatrzymano nadal w aresztach.

Jak się dowiadujemy, w ubiegłym tygodniu wpłynęło do Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie pismo obrońcy aresztowanych z prośbą o wypuszczenie ich, za odpowiedniem zabezpieczeniem, na wolną stopę.

Sprawa ta była tematem obrad na wczorajszej sesji Sądu. Prośba obrońcy aresztowanych nie została uwzględniona, tak, iż pozostaną oni w dalszym ciągu w areszcie śledczym.

Gdy „racja stanu" zwycięża etykę...

Żydom nie wolno być mistrzem - Klub warszawski nie śmie spaść z ligi

Na meczu piłki wodnej między drużyną AZS., a Makkabi Kraków w dniu 30 lipca br. doszło do przykrych a głośnych awantur. Prasa sportowa i codzienna wystąpiła ogółem z poważnemi zarzutami wobec drużyny Makkabi. Recenzje te nacechowane były jaskrawą stronniczością.

Mecz między AZS-em a Makkabi miał szczególne znaczenie. Nietylko bowiem w znacznej mierze decydował o tytule mistrza Polski, który w razie zwycięstwa prawie że na pewno przypadłby po raz ósmy drużynie żydowskiej, lecz niemal decydował w razie przegranej AZS-u o spadku tegoż z ligi. Toteż wiadomo było, że na mecz ten specjalnie sprowadzeni zostali Bocheński i Kratochwila i że puszczono wszystkie sprężyny w ruch, by za jednym zamachem osiągnąć dwa rezultaty: pozostanie klubu stołecznego w lidze i ewent. odebranie mistrzostwa Makkabi. Nie spodziewaliśmy się jednak, że do tego celu użyte zostaną wszystkie środki przez etykę potępione, że sędzia popełni niesłychaną ilość rażących błędów, zmierzając do zupełnego wyprowadzenia z równowagi drużyny, dotychczas stale znanej jako spokojna i opanowana.

Gra miała przebieg ostry. Zmienne ataki, o ile dotyczą bramki AZS-u przerywa stale gwizdek sędziego. Za chwilę atak AZS-u likwiduje Soldinger I. Karny i Soldinger wykluczony z gry. Karny zamienia w bramkę Bocheński, w chwili gdy Soldinger jeszcze z wody nie wyszedł, a bramkarz wobec tego nie bronił. Mimo to bramka zostaje uznana, co stanowi rażącą sprzeczność z przepisami gry. Gdy następnie w pewnym momencie Ritterman II strzela nieuchronnie bramkę, równocześnie ze strzałem odzywa się gwizdek sędziego. Faul. Bramka nie uznana, za to Ritterman, najlepszy napastnik, wykluczony z gry.

Dziwnym trafem w tych wykluczeniach panuje pewien ład: z Makkabi na brzegu są stale „internacjonały". Ritterman II i Soldinger I. Dwaj najlepsi gracze prawie że nie byli we wodzie przez cały mecz. W AZS-ie wykluczani bywają outsiderzy.

Gracze AZS-u rozmyślnie topią się, podczas gdy gracze Makabi wyjmują ręce z wody, pokazując bezradnie brak udziału w tem zjawisku. Po chwili nerwy ich nie wytrzymują. Wychodzą z wody, od którego to kroku własne kierownictwo nie może ich powstrzymać!!

Sędzia odgwizdał około osiemdziesiąt faulí na korzyść AZS-u, kilka zaledwie na korzyść Makkabi. Wynikałoby z tego, że AZS to baranki we wodzie. Bywalcy pływalni krakowskiej, którzy w poniedziałek tj. 2 dni po meczu oglądali plecy i ramiona graczy, poorane ranami na 2 cm. szerokiemi i nieraz na 10 cm. długiemi są napewno innego zdania.

A teraz o stronie etycznej. Prasa sportowa przemilczała fakty. Jako drużyna nie fair figuruje Makkabi, czy jednak granie rozmyślnie na czas, topienie graczy, którzy czują za sobą plecy sędziego, czy to istotnie są walory, któremi odbiera się mistrzostwo? A jednak był moment jeszcze smutne nasuwający refleksje. To widok bramkarza Makkabi, płaczącego konwulsyjnie po meczu. Bo to nie był płacz histeryczki. Ten płacz, to świadectwo, że w świecie pojęć etycznych tego wielokrotnego reprezentanta Polski, coś zburzono, że jakieś ideały zdławiono, że to w co wierzy od dziecka i czemu część młodości poświęcił, istnieje tylko na papierze, że nie ma zasad fair play i szlachetnego współzawdonictwa, że to wszystko jest tylko na pokaz, a w praktyce życiowej jest tylko zielony stolik i zawiść, antagonizmy rasowe i pewność, że klub stołeczny nie może spaść z ligi, a klub żydowski nie powinien po raz 8-my być mistrzem.

W tych warunkach rozumieć można, że drużyna traci nerwy. W tych warunkach obowiązkiem jest przedstawić tę wiązankę faktów, w prasie tendencyjnie oświetlonych i przekręcanych, bo nie chodzi tu tylko o tegoroczne mistrzostwo w piłce wodnej, sprawę może w okresie zmagań olimpijskich, nawet w sporcie może błahą, ale chodzi o etyczne podstawy całego sportu.

Były one znane drużynie waterpolowej Cracovii, która broniła graczy Makkabi od napaści i kamieni warszawskich zwolenników AZS-u i która w wspólnych ciężkich chwilach w stołecznej pływalni, okazała postawę prawdziwie koleżeńską i dżentelmeńską.

później 11-letniego Romana Hutmana, ucznia, zam. przy ul. Kupa 11. Oboje zostali opatrzeni przez pogotowie ratunkowe i skierowani do szpitala, celem dokonania zastrzyków zapobiegawczych,

— **SAMOCHÓD POTRĄCIŁ KOBIETĘ.** Wczoraj o godz. 10 przedpoł. została potrącona przez przejeżdżający samochód 43-letnia Kunegunda Leśniak, obsługazka, zam. przy ul. Tureckiej 1. Doznała ona licznych kontuzyj i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia została skierowana do szpitala.

— **Z NOTATEK POLICYJNYCH.** Wczoraj zostali aresztowani: Laskowski Stanisław (lat 22) za wyrwanie z ręki torebki damskiej, przechodzącej plantami p. Szybowej zam. Grzegórzecka l. 3. — Nieznanego nazwiska kobieta, podająca różne fałszywe nazwiska za kradzieże jarmarczne. Ponadto jedna osoba za włóczęgostwo, 1 za przekroczenie szupasu, 3 za przekroczenia obyczajowe. — Singel Mendel zegarmistrz zam. Długa 19 zgłosił do policji, że nieznany sprawca skradł mu niespostrzeżenie ze sklepu, widocznie w czasie kupna, złoty zegarek damski wartości 100 zł. — Z wagonu na dworcu towarowym w Krakowie skradziono skrzynię rysików wagi 50 kg. Wartość nieznana.

TEATR i SZTUKA

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA".** Pomimo nadzwyczajnego sukcesu, jaki stale towarzyszy przedstawieniom wodewilu „Królowa Przedmieścia", widowisko to grane będzie jeszcze tylko przez kilka dni, do piątku włącznie, wobec rozpoczęcia gościnnych występów jednego z najznakomitszych artystów sceny polskiej Aleksandra Zelwerowicza. Najbliższe dni dadzą zatem ostatnią sposobność zobaczenia tej sztuki tak bardzo miłej każdemu Krakowianinowi. „Królowa Przedmieścia" nadal dawana będzie na przedstawieniach po cenach zniżonych.

— **ALEKSANDER ZELWEROWICZ**, jeden z najświetniejszych artystów i reżyserów sceny polskiej, rozpoczyna w sobotę, dnia 13 bm. krótką gościnę na krakowskiej scenie w satyrycznej farsie Arnolda i Bacha „Hulla di Bulla", z której próby w obsadzie złożonej z najlepszych sił zespołu, odbywają się już od dłuższego czasu pod reżyserskim kierunkiem Jerzego Szyndlera.

— **W ZESPOLE KRAKOWSKIEGO TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** nastąpią poważne zmiany, ponieważ wielu artystów — wśród nich cały szereg wybitnych sił — opuszcza Kraków. Między innymi: Kunina, Zaklicka, Eichlerówna, Żmijewska, Marcinowska, Nowakowska, Nowakowski Wacław, Szymański Alfred, Fabisiak i Szyndler.

Pytanie wobec tego: Kto właściwie zostaje?

— **WYSTĘPY ZESPOŁU „WOŁGA- KAPELA" W TEATRZE „BAGATELA".** Dziś w niedzielę dnia 7 bm. drugi i ostatni występ zespołu „Wołga- Kapela", który na wczorajszem przedstawieniu odniósł pełny sukces. Niemilknącemi brawami darzonoześpiewany chór, znakomitą orkiestrę bałałajkową oraz świetnych solistów. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela". Początek przedstawienia o godzinie 8-ej wieczór.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś w niedzielę dwa przedstawienia. Popołudniu po cenach zniżonych od 75 gr do 2 zł, rekordowa operetka „Rejzale fun China" wieczorem zaś powtórzenie wczorajszej sztuki Sigala „Uczciwi złodzieje". Sztuka ta napewno przez długi czas utrzyma się na scenie, publiczność bowiem entuzjastycznie przyjęła wczorajszą premjerę. Główną rolę gra L. Jungwirth. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Przyjazd delegatów zagranicznych na światową konferencję skautową

Katowice. 6. 8. PAT. W sobotę, o godz. 8 rano po ciągiem pospiesznym od strony Wiednia przybyła do Katowic grupa uczestników światowej konferencji skautowej, która odbędzie się w dniach między 7—14 sierpnia w harcerskiej szkole instruktorskiej w Buczu pod Skoczowem na Śląsku Cieszyńskim. W grupie tej przyjechało przeszło 30 delegatów ze wszystkich części świata, z Ameryki południowej i północnej, południowej Afryki, Indyj, Australji, Egiptu itd. Najliczniej przybyli delegaci z państw europejskich. Na czele uczestników przybyła lady Olive Baden Powell, naczelna skautka świata, żona twórcy skautingu, gen. Baden Powella. Wraz z nią przybyły wszystkie członkinie komitetu światowego. W drodze do Polski towarzyszyła uczestnikom p. Olga Małkowska, twórczyni polskiego, żeńskiego ruchu harcerskiego. Na powitanie przybyła na dworzec członkini zarządu oddziału śląskiego Z. H. P. komisarka międzynarodowa żeńska w Warszawie, p. Zofja Callier oraz oddział honorowy żeńskiego hufca katowickiego ze sztandarem.

Dlaczego nie przybył gen. Baden-Powell?

Katowice. 6. 8. PAT. W odpowiedzi na list. jaki p. wojewoda śląski dr. Grażyński, jako przewodniczący Związku harcerstwa polskiego przesłał do gen. Baden-Powella w sprawie pogłosek, kolportowanych przez niemiecką prasę, o przyczynach odwołania zapowiedzianego jego przyjazdu na zjazd międzynarodowy nad jeziorem Garczyńskiem, w dniu wczorajszym przybył do Katowic przedstawiciel Baden Powella p. Herber Martin i wręczył p. wojewodzie odręczny list Baden Powella. W liście tym generał stwierdza, że w sprawie swego przyrzeczenia przybycia do Polski nie wchodził w żadne porozumienie ze skautami niemieckimi, jedyna zaś przyczyna, która spowodowała odłożenie jego przybycia tkwi poprostu w słabym stanie jego zdrowia oraz jest związana z obecnym kryzysem gospodarczym.

Jak z powyższego wynika, wiadomości podane w dziennikach niemieckich, jakoby gen. Baden Powell odmówił wzięcia udziału w uroczystościach harcerskich w Polsce rzekomo z powodu ich demonstracyjnego charakteru, były zupełnie bezpodstawne.

Strajk w Porębie

ROBOTNICY OKUPOWALI FABRYKĘ

Sosnowiec. 6. 8. (K) Strajk w fabryce maszyn Poręba trwa w dalszym ciągu. Jak już donosiliśmy, strajk nastąpił wskutek niewypłacenia zaległości, datujących się jeszcze od czerwca. Strajkuje razem 1.205 robotników. Wskutek niewypłacenia zaległości, położenie — nietylko robotników — ale i całej ludności jest wprost rozpaczliwe. Sklepiki, w których robotnicy są zadłużeni po uszy, są ogołocone z towaru i świecą pustkami, gdyż nie mają wprost na zakup nowego towaru. Oburzenie robotników na dyrekcję fabryki jest ogromne, albowiem przed kilku miesiącami fabryka ta otrzymała większe zamówienia sowieckie na sumę przeszło 3 miljony złotych. Dyrekcja wtenczas, aby móc wykonać te zamówienia, zażądała 10 proc. obniżki. Robotnicy nie chcieli się wówczas na to zgodzić. Dopiero po zapewnieniu dyrekcji, iż po wykonaniu tych zamówień robotnicy otrzymają wyrównania wszystkich należności, doszło do porozumienia, mocą którego płace zostały obniżone o 4 proc. pod warunkiem, iż 7 dni po dostarczeniu maszyn, robotnicy mają otrzymać całkowite wyrównanie zaległości.

Tymczasem minął już cały miesiąc od czasu dostarczenia zamówień a robotnicy jeszcze nie otrzymali nawet wyrównania za czerwiec br.

Wczoraj, tj. w czwartym dniu strajku, robotnicy na wzór kolegów z walcowni Hr. Renard w Sosnowcu i Hulczyńskiego w Zawierciu, **okupowali teren fabryki i nie opuszczają budynku.** Wieczorem odbyła się konferencja między przedstawicielami robotników a dyrekcją fabryki, która nie dała rezultatu. Dyrekcja fabryki, ktyrej głównym akcjonarjuszem jest Bank Gospodarstwa Krajowego, przyrzekła wystarać się narazie o 63 tys. zł. na wypłatę pod warunkiem, że robotnicy przedtem przystąpią do pracy. Robotnicy nie chcą się na zgodzić, nie dowierzając tym zapewnieniom. Sytuacja jest tymczasem naprężona. Po wsi krążą skrajni agitatorzy, którzy podżegają ludność. Sprawa ta rozstrzyga się obecnie w Warszawie.

O podobnem położeniu donoszą z terenu unieruchomionych kopalń rudy, należących do Modrzejowskich zakładów. Zredukowani górnicy do dnia dzisiejszego jeszcze nie otrzymali wyrównania zaległości za kwiecień. W ubiegłym tygodniu robotnicy otrzymali ostatnie zasiłki z F. B. Dziś interweniował w dyrekcji Modrzejowskich Zakładów sekretarz związku metalowców. Odpowiedź wypadła po staremu: Jak będą pieniądze...

Machinacje p. Scherffa

Katowice. 6. 8. (K) Przed kilku dniami donosiliśmy o zamachu, jaki czyni osławiony wysłannik niemieckiego potentata przemysłowego p. Flicka, generalny dyrektor Huty Bismarka p. Scherf na ziednoczone huty Królewską i Laura. P. Scherff chce skoncentrować w swoich rękach wpływy na interesy wszystkich hut Wspólnoty nteresów i dlatego stara się unieruchomić Hutę Królewską i Laurę. W związku z tem dowiadujemy się, że przedstawiciele rady zakładowej urzędniczej i robotniczej tych hut wysłali w dniu wczorajszym memorjał do p. ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego, w którym protestują przeciwko praktykom p. Scherfa, który chce interesy polskie poddać całkowicie wpływom niemieckim. Jednocześnie dowiadujemy się, że przedstawiciele pracowników tych hut mają w najbliższych dniach interwenjować w tej samej sprawie u p. wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

Sosnowiec. 6. 8. (K) Na kopalni Modrzejów wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Wskutek oberwania się węgla, został zabity na dole kopalni w czasie pracy górnik Józef Siodłak, zamieszkały w Niwce. Zwłoki wydobyto.

Pod sąd doraźny

Katowice. 6. 8. (K) Jak się dowiadujemy, sprawca postrzelenia posterunkowego Zuszka w Rybniku, Ziemski, który został przed kilku dniami ujęty w Krakowie, stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym. Stan postrzelonego posterunkowego uległ w ostatnich dniach pogorszeniu.

ZE SPORTU

FINAŁ ZAWODÓW „WATER-POLOWYCH" O MISTRZOSTWO POLSKI

Makkabi—Cracovia 5:1 (2:1)

W powyższem spotkaniu odniosła Makkabi zasłużone zwycięstwo, będąc zdecydowanie lepszą drużyną. — Pierwszą bramkę zdobywa zaraz, po rozpoczęciu Ritterman J. Po chwili podwyższa ten sam gracz wynik (2:0) Jedyną bramkę dla Cracovii zdobywa po ładnym przeboju Kowalski. Po przerwie przeważa Makkabi zupełnie, zdobywając wszystkie bramki przez Rittermana J., który był najlepszym graczem. Poza Rittermanem J. grali doskonale w Makkabi Goldstein, Soldinger i Porański. W Cracovii najlepsi byli Sienkowski i Kowalski. Sędziował p. Steinberg b. dobrze. Publiczności 1.500.

Główny mecz poprzedziło spotkanie o mistrzostwo okręgu

Makkabi II. — Cracovia II. 3:1 (2:0)

zakończone zwyięstwem Makkabi. Bramki zdobyli dla Makkabi Rozenbaum 2 oraz Landau 1, dla Cracovii Meglier.

Sędziował bardzo dobrze p. Sienkowski.

Nowy Jork. 6. 8. PAT. „New York Times" donosi, że poselstwo Stanów Zjednoczonych w Ottawie zwróciło się do delegatów na konferencję z półoficjalnem zaproszeniem przybycia po zamknięciu konferencji do Stanów Zjednoczonych. Zdaniem kół zbliżonych do departamentu stanu wizyta delegatów da sposobność do przeprowadzena nieoficjalnych narad.

SPRAWY EMIGRACYJNE

EMIGRACJA DO URUGWAJU

Syndykat Emigracyjny informuje, że wszyscy emigranci do Urugwaju, posiadający tzw. „affidawity", wylądować powinni w Urugwaju przed dniem 20 września br.

Po tym terminie, wysiąść będą mogły na ląd tylko te osoby, które zaopatrzone będą w kontrakty pracy, zaleglizowane przez władze urugwajskie. Nawet osoby, które uprzednio uzyskały wizę konsulatu urugwajskiego na podstawie affidawitów, nie będą mogły lądować w Urugwaju po dniu 20 września, o ile w międzyczasie nie uzyskają kontraktu pracy.

EMIGRANCI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Syndykat Emigracyjny wzywa wszystkich emigrantów, zamierzających wyjechać do Stanów Zjednoczonych A. P., aby natychmiast po otrzymaniu „karty wstępu" do konsulatu amerykańskiego, zgłaszali się do najbliższej placówki Syndykatu, celem otrzymania wyczerpujących informacyj i pomocy przy wyrabianiu potrzebnych dokumentów.

Ostatnio bowiem zdarzało się często, że konsulat amerykański odmawiał emigrantom udzielania wiz z powodu nieprawidłowo wyrobionych dokumentów.

Marsz. Piłsudski odbiera defiladę w Wilnie

Wilno, 6, 8. PAT. W dniach 5 i 6 bm. I. p. piechoty legjonów obchodził uroczyście swe święto pułkowe, które zaszczycił swą obecnością p. Marszałek Piłsudski, przyjmując osobiście defiladę pułku. Uroczystości rozpoczęły się w piątek. W tym dniu odbyła się z okazji 18-letniej rocznicy wymarszu I. Kadrowej akademja w sali rady miejskiej, zorganizowana przez Związek Legjonistów. Po akademji uczestnicy jej udali się pochodem ze sztandarami do koszar I. Brygady Legjonów na uroczysty apel poległym I. p. piechoty legjonowej. Na olbrzymim placu koszar ustawiono prowizoryczny obelisk, na którego szczycie zapłonął znicz. Dookoła ustawiły się oddziały I. p. piechoty legjonowej.

Pamięć poległych żołnierzy uczczono uroczystym apelem i trzykrotną salwą karabinową oraz złożeniem wieńców na mogiłach na cmentarzach wileńskich.

W sobotę uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, poczem kompanje honorowe I. V. i VI. p. piechoty legjonowej pomaszerowały ku Bazylice i ustawiły się dokoła świątyni. Delegacje tych pułków i poczty sztandarowe weszły do wnętrza Bazyliki, aby oddać hołd spoczywającym tam zwłokom śp. ks. biskupa Bandurskiego. Delegacja I. p. p. legjonowej złożyła na grobowcu wieniec z czerwono-białego kwiecia z szarfą o barwach krzyży Virtuti Militari. W hołdzie tym uczestniczył inspektor armji gen. Konarzewski, Federacja P. Z. O. O. ze sztandarem oraz przybyła z Warszawy kompanja P. W. kobiet.

Równocześnie I. p. p. legjonowej ustawiał się wzdłuż ulicy Mickiewicza do defilaty. Wieść o tem, że p. Marszałek Piłsudski odbierze osobiście defiladę, poruszyła całe Wilno. W okolicy placu Łukiskiego u wylotu ul. Mickiewicza, gdzie miała się odbyć defilada, zgromadziły się tłumy publiczności, cisnąc się ku trybunie. Z trudem zdołano utrzymać zebranych w karbach.

O godz. 10.30 nadjechał samochód Marszałka Piłsudskiego. Dzieci rodzin oficerskich I. p. p. legjonowej wręczyły wysiadającemu z auta p. Marszałkowi wiązankę kwiatów i zarzuciły kwiatami drogę do trybuny.

P. Marszałek wszedł na trybunę. Za nim ustawili się: generalny inspektor armji gen. Konarzewski, wojewoda wileński Beczkowicz i inni dostojnicy cywilni i wojskowi. Następnie odbyła się defilada, którą prowadził dowódca I. p.p. Legjonowej podpułk. dypl. Zygmunt Wenda. P. Marszałek salutował defilujące oddziały pułku, który wystąpił w pełnym składzie z oficerami i podchorążymi rezerwy. Po przemaszerowaniu dowódca pułku plk. Wenda zaraportował p. Marszałkowi: Obywatelu Komendancie, melduję posłusznie, że defilada pułku skończona.

Po oddziałach wojskowych defilowały: delegacja Federacji PZOO i przysposobienia wojskowego ze sztandarami oraz przybyła z Warszawy kompanja Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Po defiladzie poczty sztandarowe ustawiły się za trybuną. Zkolei nastąpiło złożenie hołdu p. Marszałkowi Piłsudskiemu przez wileńską Federację PZOO, która przez usta swego prezesa dr. Góry prosiła p. Marszałka o przyjęcie albumu pamiątkowego Federacji wileńskiej.

Po defiladzie i hołdzie Federacji p. Marszałek pozostał jeszcze jakiś czas na trybunie, prowadząc ożywioną rozmowę z gen. Konarzewskim, wojewodą Beczkowiczem, dowódcą I p. p. legjonowej pplk. Wendą i innemi osobami, będącemi na trybunie. Przez ten czas zebrały się jeszcze większe tłumy, wznosząc owacyjne okrzyki na cześć p. Marszałka, który niebawem odjechał, żegnany entuzjastycznie.

W godzinach popołudniowych nastąpiły dalsze uroczystości pułkowe. Między in. na placach koszarowych I. Brygady odbyło się wręczenie wojskowym służby czynnej i rezerwy odznak pułkowych, sportowych i strzeleckich. Odbyły się dalej gry i zabawy. Po obiedzie żołnierskim, w którym wziął udział gen. Konarzewski, wojewoda Beczkowicz i inni dostojnicy, na scenie pod gołem niebem odbyło się przedstawienie amatorskie w wykonaniu żołnierzy I. p. piechoty legjonowej. Na zakończenie odbyły się zabawy taneczne w kasynie oficerskiem.

Pierwszy etap Marszu Szlakiem Kadrówki

Miechów. 6. 8. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 4.05 wyruszyła z Krakowa z Oleandrów jako pierwsza drużyna do Marszu Szlakiem Kadrówki drużyna Centralnej szkoły straży granicznej, tuż potem kolejno w odstępach minutowych 37 drużyn. Drużyny podzielono na trzy kategorje: wojskowe, PW i młodzieży poniżej 21 lat. Pogoda dla marszu sprzyjająca. Uczestnicy maszerują w doskonałym nastroju. Przygotowanie i zaprawa do marszu bardzo dobre. Po drodze ludność z okolicznych wsi wystawiła wiele bram triumfalnych; ustawiono stoły z posiłkami i napojami. Drużyny witane były owacyjnie przez zgromadzoną na szosach ludność. Jako pierwsza przybyła do Miechowa drużyna Związku Strzeleckiego Lublin, najlepszy jednak zas dnia na tym etapie (44 km) uzyskała drużyna Związku Strzeleckiego z Poznania, wynoszący 6 godzin 20 minut i 58 sekund. Z drużyn wojskowych najlepszy czas osiągnął 30 p. strzelców kaniowskich 6 g. 37 m. 22 sek. Należy zaznaczyć, że etap ten był kwalifikacyjnym do dalszego marszu. Maksimum na tej trasie wynosiło 8 g. 4 min. Wszystkie drużyny przepisany czas uzyskały, kwalifikując się tem samem do dalszego etapu marszu, który rozpocznie się jutro, godz. 4 rano.

Ameryka niezadowolona z francuskiej polityki handlowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 6. 8. (B) Ambasador amerykański Edge wręczył wczoraj francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych memorandum, w którem rząd amerykański wypowiada swoje stanowisko w sprawie stosunków handlowych francusko-amerykańskich i wymienia swoje życzenia w sprawie zawarcia nowego układu handlowego. „Matin" dowiaduje się, że memorandum amerykańskie zwraca się przeciw francuskiej polityce kontyngentowej i przeciw niedawno zawartemu układowi francusko-belgijskiemu, na podstawie którego import miedzi z Konga belgijskiego otrzymał uprzywilejowane stawki celne, w czem dopatruje się Ameryka dyskryminacji swego eksportu miedzi.

Druga próba miss Bruce też nieudana

Londyn. 6. 8. PAT. Po 15-godzinnym locie wśród gęstej mgły nad Kanałem La Manche lotniczka miss Bruce, usiłująca zdobyć rekord czasu przebywania w powietrzu, zmuszona została planować w pobliżu wyspy Wight z powodu defektu zbiornika z benzyną oraz złego funkcjonowania aparatu radjowego. Lotniczka żywi nadzieję, że po dokonaniu odpowiedniej naprawy będzie mogła jutro próbę lotu podjąć po raz trzeci.

Armja komunistyczna osaczyła Hankau

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 6. 8. (L) Donoszą z Szanghaju, że chińska armja komunistyczna w sile 40 tysięcy ludzi nadciągnęła z prowincji Hupei, otoczyła Hankau i grozi zajęciem miasta. Wojska rządowe wysłane z odsieczą przechodzą na stronę komunistów. Marszałek Czang-Kai-Szek wyjechał do Hankau celem objęcia naczelnego dowództwa. Rząd chiński zwrócił się do armji komunistycznej z wezwaniem, aby się poddała, ofiarując wzamian żołnierzom wynagrodzenie pieniężne, a oficerom wcielenie do armji rządowej z awansem.

Dymisja premjera rządu chińskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 6. 8. (B) Donoszą z Szanghaju, że premjer rządu chińskiego Wang-Czing-Wei podał się do dymisji z powodu różnic, jakie wynikły między rządem centralnym a naczelnem dowództwem wojsk północno-chińskich, któremu ustępujący premjer zarzuca zbyt bierną politykę w Mandżurji.

Trąba powietrzna w Medjolanie

Medjolan. 6. 8. PAT. Nowa fala gwałtownych burz przeciągnęła nad północnemi Włochami. Trąba powietrzna w centrum miasta Medjolanu wyrządziła poważne szkody, zrywając przewody elektryczne, rzucając w powietrze żelazne stoliki kawiarniane, obrywając z zawias okiennice itd. Huragan wyrwał z korzenia mi prastary cedr libański, ozdobę miejscowego Ogrodu Botanicznego. Cedr ten liczył zgórą 300 lat; posiadał wysokość 40 metrów o pniu ponad 4 metry szerokości.

Brześć n. Bugiem. 6. 8. PAT. Wczoraj w godzinach południowych przeszła nad miastem gwałtowna burza, wyrządzając znaczne straty. W mieście kilka domów uległo zniszczeniu. M. in. zerwany został dach z kościoła katolickiego. We wsi Zatocze piorun zabił trzech mieszkańców.

Ryga, 6. 8. (R) Dziś otwarty został tu 14 kongres Międzynarodowego Związku Studentów. Na kongres przybyło przeszło 200 delegatów z 20 państw. Otwarcia dokonał minister spraw zagranicznych Zarins.

Haga. 6. 8. (R) Rząd holenderski zawiadomił dziś Francję i Anglję, że pragnie przystąpić do francusko-angielskiego paktu zaufania.

Z MODY

Nowa fryzura z przedziałką



Kiedy przed dziesięciu laty pojawiła się pierwsza ostrzyżona główka kobieca i pierwsza fryzura chłopięca tk. zw. „Bubikopf" nikt nie przypuszczał wtedy, że moda ta tak długo utrzymać się zdoła. Nikt też nie sądził, że fryzura ta ulegać może najrozmaitszym warjacjom. Centimetrowe różnice długości włosów odgrywają tu rolę. Odkąd zarzuciłyśmy wreszcie, wszechwładnie panujący przez parę lat kapelusz kloszowy fryzura nasza zmienia się niemal co sezon. Obecnie modne są fryzury z przedziałką na boku, płasko a szeroko ondulowane, z kilkoma loczkami z boku, które widać z pod podniesionego rondka kapelusza.

Poniżej umieszczona rycina przedstawia modną fryzurę, widzianą z boku i z tyłu.

Na jesień przygotowały już magazyny mód nowe kapelusze. Jak zwykle tak i tego roku słomkę zastąpi twarzowy aksamit. Jak nas informują berety i czapeczki skazane są na zagladę. Modne zaś będą kapelusze małe, płaskie z rondkiem spuszczonem lub odwiniętem, toczki i kapelusiki marynarskie, a także i klosze. Na przybranie posłużą „fantazje" z ptasich piórek.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się inteligentnego, postawnego inkasenta z kaucją. Zgłoszenia pod „Kauia 500“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 249kr

SAMODZIELNA modniarka, dobra siła, zostanie natychmiast przyjęta. — Zgłoszenia: Gletzer, Grodzka 36. 255kr

ZAKŁAD dentystyczny Józefa Bratta, Starowiślna 52, przyjmie praktykanta. 236kr

POSAD POSZUKUJĄ

GUWERNERKI poszukuje nauczycielka gimnazjalna, z doskonałym niemieckim, od września — Dr. Traubnerówna, Delatyn obok Stanisławowa, tartak państwowy. 90kr

SPRZEDAŻ

Firanki i kapy wyrobu „Wenisse“ kupi Pani najdogodniej we firmie Strzegowski. Kraków, Stradom 25. 1341kr

PAŁAC LUKSUSOWY cena dol 4.500 — sprzeda Biuro Gelbera, Kraków. Szewska 5.

Wózki dziecięce i lalkowe **„Konkon“** najtaniej poleca znana od lat 22 firma **Botwin,** Kraków, **Florjańska 30.** 1512kr

DOM W ŚRÓDMIEŚCIU z wolnem mieszkaniem, cena dol. 8.200 — sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5.

Z POWODU WYJAZDU objekt przemysłowy z wolnem mieszkaniem, z telefonem, sprzeda okazyjnie — Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5.

DOM 2-PIĘTROWY z ogrodem, cena zł. 56,000, sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5.

DOM 2-PIĘTROWY cena zł. 60.000 — sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5.

DOM OBOK PLANT, dochód netto 7%, cena dol. 22.000 — sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 259kr

PIĘKNE PYJAMY damskie w najnowszych fasonach i różnych gatunkach znajdzie WPan. w nowootwartej wytwórni bielizny **„ROMA“**, Długa 3. 208

DOM NOWY, z pełnym komfortem, cena 13.500 dol., dochód netto 12% potrzebna gotówka 8.000 dol. — sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5

Dnia 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

przy Żyd. Tow. Muz.

w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów teoretycznych, tworzy się Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 4—7-miu i t. zw. „Konserwatorjum dla dzieci“ od lat 7—14-tu z nowym programem opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w szkole „Ognisko Pracy“, Stolarska 15, I. piętro, codziennie od godz. 4—6-tej popołudniu. Po wakacjach w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sierpnia b. r. od godz. 10—1 szej i od 3—7-mej.

RÓŻNE

JUŻ WYSZEDŁ: **KODEKS KARNY,** prawo o wykroczeniach i przepisy wprowadzające, z objaśnieniami i uzasadnieniem Komisji Kodyfikacyjnej — w opracowaniu Dra Zygmunta Wusatowskiego, sędziego okręgowego. — Stron 340 druku. Cena 6 zł., z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Do nabycia w Wydawnictwie Kodeksu (Kraków, ul. Sienkiewicza 24 i w księgarniach). 832kr

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan“. Tkania Dywanów. Kilimów Kraków—Podgórze. ul. King: 9 Telefon 116-09

ABY MIMO WAKACYJ utrzymać maszyny w pełnym ruchu, sprzedajemy koszule męskie popelinowe 7'50, 11'50, zefirowe 6'50, pierwszorzędny krój. Kalesony popelinowe 3'50 koszule damskie w trwałym gatunku 2'50, kolorowe strojne 2'45, 3'90, nocne w różnych kolorach madapolam pierwszorzędny gatunek strojne 4'90 z jedwabnego batystu — najnowsze wzory 8'90 — Obecnie ceny są o 20% tańsze. Fabryka Bielizny „PAW“, Kraków, Florjańska 4. 209kr

PO LEKARZU chorób kobiecych, który praktykował przez 46 lat w Działoszycach, jest do objęcia praktyka wraz z 7-pokojowem mieszkaniem. — Reflektuje się tylko na lekarza chorób kobiecych Zgłoszenia: Kwaiwasser, Działoszyce. 91g

WYCHOWAWCZYNI inteligentna, kochająca dzieci, poszukuje posady do 1 lub 2 dzieci. Także na wyjazd. Zgłoszenia pod „G. H.“ do Admin. „Now. Dziennika“. 75g

ZDROJOWISKA

DR. JÓZEF SCHREIBER SZCZAWNICA. ordynuje jak zwykle. Wiosny gabinet elektroterapji. Własne nowoczesne inhalatorjum. Leczenie astmy kataru dróg oddechowych. 2g

DLA PENSJONATÓW I RESTAURACYJ! Najlepiej zamówić herbatę, kawę, kakao, konserwy, i inne towary kolonjalne u Jawornickiego, Kraków, Rynek Gł. 44. Wysyłki odwrotnie — ceny bardzo przystępne. 244kr

RABKA, znany pensjonat Storchowej „Poranek“ poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Starsi 6 zł. dzieci 5 zł. 89kr

LOKALE

UBIKACJA na biuro lub pracownię w Krakowie, Poselska 9, II. piętro, do wynajęcia. Zgłoszenia u właściciela tamże. 222kr

LOKAL frontowy 2 ubikacje, nadający się na sklep, biuro lub pracownię, w śródmieściu, — do wynajęcia od zaraz. — Zgłoszenia: Gletzer, Grodzka 36. 234kr

DUŻY, umeblowany pokój do wynajęcia: Basztowa 18. II. piętro, telefon 103-74. 250kr

POKÓJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111 drzwi 7. do wynajęcia.

▲▲▲▲▲▲▲▲

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od zaraz: Bocheńska 8, I. piętro, m. 19. 120m

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana